



KOŚCIÓŁ

Kult s. Łucji dos Santos: nowa ikona katolicyzmu czy przejaw współczesnej idolatrii?

23.08.2024

Władze Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Fatimie potwierdzają rosnące zainteresowanie postacią Służebnicy Bożej siostry Łucji dos Santos, jednej z trójki dzieci, które w 1917 roku doświadczyły objawień maryjnych w Fatimie. Kult zakonniczy rozwija się zarówno w Portugalii, jak i na całym świecie.



Siostra Łucja dos Santos, portugalska karmelitanka, jest obecnie przedmiotem wzrastającego kultu, co potwierdzają władze Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Fatimie. Jej postać stała się szczególnie popularna po ogłoszeniu jej Służebnicą Bożą przez Stolicę Apostolską w ubiegłym roku. Wzmoczone zainteresowanie osobą siostry Łucji przejawia się m.in. w licznych listach napływających z całego świata,

licznych pielgrzymkach do jej grobu w fatimskiej bazylice, a także w rosnącej sprzedaży publikacji na temat jej życia i przesłania.

Pielgrzymi odwiedzają również dom rodzinny siostry Łucji w Aljustrel, małej wiosce położonej niedaleko Fatimy. Każdego roku miejsce to przyciąga około 300 tysięcy pielgrzymów z różnych zakątków globu, w tym wielu Polaków, którzy szczególnie cenią przesłanie fatimskie.

Kult Służebnicy Bożej w badaniach naukowych

Zainteresowanie kultem siostry Łucji dos Santos jest przedmiotem badań naukowych w dziedzinie historii współczesnej, socjologii i religioznawstwa. Potwierdzają to m.in. uczestnicy tegorocznych Kursów Letnich w Fatimie, w których wzięło udział 150 naukowców z wyższych uczelni. Podczas trzydniowych debat podkreślano, że to właśnie dzięki siostrze Łucji udało się przekazać światu przesłanie fatimskie o potrzebie modlitwy, pokuty i nawrócenia.

– Osoba siostry Łucji dos Santos jest niezwykle ważna dla Kościoła w Portugalii i dla współczesnego katolicyzmu. To jej świadectwo życia i wiary przyciąga uwagę zarówno wiernych, jak i badaczy z całego świata – powiedziała Patricia Duarte, rzeczniczka prasowa sanktuarium fatimskiego.

Proces beatyfikacyjny i kanonizacyjny

Siostra Łucja dos Santos zmarła 13 lutego 2005 roku w klasztorze świętej Teresy w Coimbrze, w wieku prawie 98 lat. W lutym 2017 roku zakończono diecezjalną fazę jej procesu beatyfikacyjnego, po czym ponad 15 tysięcy stron dokumentów i świadectw o jej życiu przekazano do Watykanu.

Dwoje jej kuzynów, Franciszek i Hiacynta Marto, również uczestników objawień fatimskich, zostało ogłoszonych błogosławionymi przez św. Jana Pawła II w 2000 roku. Proces ich kanonizacji zakończył się w 2017 roku, a papież Franciszek ogłosił ich świętymi podczas swojej pielgrzymki do Fatimy.

Przesłanie fatimskie: Modlitwa, pokuta i nawrócenie

Kult siostry Łucji dos Santos i jej rola w przekazywaniu światu przesłania fatimskiego o potrzebie modlitwy, pokuty i nawrócenia staje się coraz bardziej znaczący, zarówno w Portugalii, jak i poza jej granicami. Jej życie i świadectwo są inspiracją dla wielu wiernych, którzy odnajdują w jej historii źródło nadziei i duchowego odrodzenia.

Źródło: KAI/jh

Zmiany w Funduszu Kościelnym możliwe tylko za zgodą Kościołów

20.08.2024

Wprowadzenie istotnych zmian ustawowych dotyczących działających w Polsce Kościołów, w tym ewentualnego zastąpienia Funduszu Kościelnego innymi rozwiązaniami – w świetle obowiązującego prawa powinno zostać dokonane na podstawie umów zawartych wcześniej przez rząd z Kościołem katolickim oraz innymi związkami wyznaniowymi. Wynika to z zapisów Konkordatu i Konstytucji RP jak i ustaw regulujących relacje z Kościołem prawosławnym oraz innymi wyznaniem.

Zapowiedź likwidacji Funduszu

Likwidacja Funduszu Kościelnego i potrzeba zastąpienia go innymi rozwiązaniami była zapowiadana przez największe partie opozycyjne w ubiegłorocznej kampanii wyborczej. Na konferencji prasowej 9 stycznia br. Donald Tusk stwierdził, że zdaje sobie sprawę z konsekwencji prawnych wynikających z zapisów Konkordatu i Konstytucji. Poinformował, że decyzje o Funduszu Kościelnym, podobnie jak o lekcjach religii w szkołach, tam, gdzie wymagają tego przepisy, będą konsultowane ze stroną kościelną. – Od tego jest komisja wspólna – zastrzegł.

W celu opracowania konkretnych projektów premier Tusk pod koniec stycznia powołał specjalny międzyresortowy zespół ds. Funduszu Kościelnego pod przewodnictwem wicepremiera Władysława Kosiniaka-Kamysza. Po raz pierwszy zespół spotkał się 7 lutego.

W maju br. Kosiniak-Kamysz w wywiadzie dla „Gościa Niedzielnego” zapowiadał, że niedługo rozpocznie rozmowy z Kościołami nt. ewentualnych, proponowanych przez jego zespół zmian. „Dialog dotyczący przygotowanych ustaw jest bardzo ważny” – podkreślił. Zapowiadał, że rozmowy prowadzone będą także

na forum Komisji Wspólnej rządu i Episkopatu, która – jak podkreślił – powinna zebrać się niebawem. Choć od tych wypowiedzi upłynęły 3 miesiące, Komisja Wspólna nie została zwołana, ani nie doszło do rozmów na temat Funduszu Kościelnego między przedstawicielami rządu z przedstawicielami Kościoła katolickiego czy któregośkolwiek z Kościołów. I to pomimo, że ze strony Kościoła katolickiego propozycje takie – w sposób mniej czy bardziej formalny – padały.

Sytuacja ta tym bardziej dziwi, że 26 marca br. został powołany Zespół ds. Finansów Kościelnej Komisji Konkordatowej, na którego czele stoi prymas abp Wojciech Polak. Zaznacza, że jest gotów do rozmów, ale dotąd nie było zaproszenia ze strony rządowej.

Ostatnie spotkanie międzyresortowego zespołu odbyło się w ubiegły piątek, 16 sierpnia. Z komunikatu ogłoszonego przez Centrum Informacyjne Rządu dowiadujemy się, że niebawem zostanie powołany zespół roboczy, który „zajmie się analizą propozycji przedstawionych przez członków zespołu międzyresortowego”. Z kolei we wrześniu „Zespół ds. Funduszu Kościelnego ma przedstawić propozycje wypracowanych rozwiązań na posiedzeniu Rady Ministrów”. Można się spodziewać, że wówczas przyjęte zostaną projekty reformy Funduszu i innych zmian związanych z pomocą związkom wyznaniowym z funduszy publicznych – jakie strona rządowa przedstawi Kościołom.



Co dalej? Jaki sposób negocjacji z Kościołami zakłada polskie prawo?

Wprowadzenie zmian ustawowych dotyczących Kościoła (i innych związków wyznaniowych), w tym np. likwidacji Funduszu Kościelnego i zastąpienia go innymi rozwiązaniami – w świetle obowiązującego prawa – powinno zostać dokonane na drodze uzgodnień o charakterze konsensualnym, czyli na podstawie umów podpisanych wcześniej przez stronę kościelną i państwową. Wynika to zarówno z przepisów Konkordatu jak i Konstytucji RP.

Konstytucja RP i Konkordat

W jednym z tzw. „artykułów kościelnych”, czyli w art. 25 polskiej ustawy zasadniczej, wyrażono kilka naczelnych zasad instytucjonalnych relacji pomiędzy państwem i związkami wyznaniowymi. Ich katalog – jak podkreśla ks. prof. Piotr Stanisław z Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji KUL – obejmuje równouprawnienie Kościołów i innych związków wyznaniowych, bezstronność religijną i świa-

topoglądowej władz publicznych, autonomię Kościołów i innych związków wyznaniowych oraz wzajemną niezależność Kościołów i państwa, współdziałanie państwa i związków wyznaniowych oraz zasadę konsensualnego regulowania ich wzajemnych relacji (innymi słowy: zasadę układowości lub bilateralności). Każda z nich powinna zostać uwzględniona w procesie podejmowania decyzji dotyczących systemu finansowania Kościoła katolickiego i innych związków wyznaniowych w Polsce.

Zasadę konsensualnego kształtowania relacji między państwem a Kościołami i związkami wyznaniowymi potwierdza art. 25 Konstytucji w ust. 4 i 5. Zgodnie z ich brzmieniem, „stosunki między Rzeczpospolitą Polską a Kościołem katolickim określają umowa międzynarodowa zawarta ze Stolicą Apostolską i ustawy”, natomiast „stosunki między Rzeczpospolitą Polską a innymi Kościołami oraz związkami wyznaniowymi określają ustawy uchwalone na podstawie umów zawartych przez Radę Ministrów z ich właściwymi przedstawicielami”.

Jeśli chodzi o tryb ustaleń, to Konstytucja odsyła do umowy ze Stolicą Apostolską, która w art. 27 stanowi, że nie uzgodnione w umowie ze Stolicą Apostolską „sprawy wymagające nowych lub dodatkowych rozwiązań będą regulowane na drodze nowych umów między układającymi się Stronami, albo uzgodnień między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej i Konferencją Episkopatu Polski, upoważnioną do tego przez Stolicę Apostolską”. Dlatego w ślad za ratyfikacją Konkordatu utworzono specjalne komisje konkordatowe, kościelną i rządową, na forum których przygotowano kolejne rozwiązania ustawowe regulujące wiele interesujących obie strony kwestii jak chociażby małżeństw kościelnych ze skutkami cywilnoprawnymi (tzw. małżeństwa konkordatowe), kwestie utrzymania wyższych uczelni kościelnych oraz wydziałów teologicznych, itd.

Podpisując, a później ratyfikując Konkordat, nie rozwiązano kwestii finansowych w relacjach państwa i Kościoła, ale rzecz odesłano do dalszych prac, które miały być prowadzone we wspomnianym trybie. A konkretnie, art. 22 ust. 2 Konkordatu stwierdza, że „przyjmując za punkt wyjścia w sprawach finansowych instytucji i dóbr kościelnych oraz duchowieństwa obowiązujące ustawodawstwo polskie i przepisy kościelne, układające się Strony stworzą specjalną komisję, która zajmie się koniecznymi zmianami. Nowa regulacja uwzględni potrzeby Kościoła biorąc pod uwagę jego misję oraz dotychczasową praktykę życia kościelnego w Polsce.”

Zatem wszelkie nowe regulacje dotyczące obszaru finansowania Kościoła katolickiego winny być rozwiązywane w ramach specjalnie do tego powołanej komisji rządowo-kościelnej. Zmiany te powinny być ponadto legitymizowane przez umowę bądź porozumienie, o których mowa w art. 27. Warto zwrócić uwagę, że podobne regulacje – wymagające zgody danego Kościoła na proponowane przez rząd regulacje – zawierają ustawy dotyczące innych Kościołów i związków wyznaniowych działających na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Co prawda 15 kwietnia 1997 r., na dziewięć miesięcy przez ratyfikacją Konkordatu, ówczesny lewicowy rząd przyjął deklarację interpretacyjną do umowy ze Stolicą Apostolską, w której wyraził przekonanie, że w kwestiach finansowych wynika z niej jedynie obowiązek zapoznania się przez stronę państwową z opinią strony kościelnej. W pkt. 6 tej deklaracji zapisano: „Konkordat uznaje określone ustawodawstwem polskim kompetencje organów państwowych do regulowania kwestii finansowych i podatkowych kościelnych osób prawnych i fizycznych. W tym celu strona państwowa zapozna się z opinią strony kościelnej w łonie odpowiedniej Komisji, o której mowa w artykule 22 ust. 2 i 3”. Punkt ten – mający wówczas uspokoić część Sojuszu Lewicy Demokratycznej, która była przeciwna Konkordatowi – był wyrazem doraźnej gry politycznej, trudno uważać go za obowiązującą wykładnię prawa, tym bardziej, że został zniesiony przez ratyfikację aktu znacznie wyższego rzędu, jakim jest umowa międzynarodowa, ratyfikowana przez Sejm 8 stycznia 1998 r., a 25 marca 1998 r. przez prezydenta RP.

Konieczność zaistnienia wcześniejszych umów pomiędzy państwem a Kościołami wynika także z postanowień Trybunału Konstytucyjnego. Wśród zasad wynikających z art. 25 Konstytucji RP, Trybunał w wyroku z 14 grudnia 2009 r. wymienia w jasny sposób zasadę “konsensualnej regulacji stosunków między państwem a Kościołami i innymi związkami wyznaniowymi”. Podobnie, w wyroku z 2 kwietnia 2003 r. Trybunał stwierdził, że “z art. 25 Konstytucji wynika dla organów władzy publicznej obowiązek poszukiwania w sferze stosunków z Kościołami i innymi związkami wyznaniowymi rozwiązań prawodawczych o charakterze konsensualnym, które znajdują akceptację adresatów”, jak również, że “wymóg wcześniejszej umowy między Radą Ministrów a przedstawicielami Kościoła stosuje się również do uchwalania ustaw regulujących stosunek państwa do Kościoła katolickiego”.

Tak więc z punktu widzenia wykładni polskiego prawa, wymóg zawarcia wcześniejszej umowy z danym Kościołem lub związkiem wyznaniowym jest oczywisty i winien on poprzedzać wszelkie zmiany ustawodawcze. Tytułem przykładu warto przypomnieć, że zanim uchwalono ustawę z 13 maja 2011 r. o finansowaniu Prawosławnego Seminarium Duchownego w Warszawie z budżetu państwa, została zawarta umowa, którą w imieniu Rady Ministrów podpisał minister Jerzy Miller, ówczesny minister spraw wewnętrznych i administracji oraz abp Sawa, prawosławny metropolita warszawski i całej Polski.

Fundusz Kościelny wymaga „bilansu zamknięcia”

Ks. prof. Piotr Stanisław z KUL zwraca uwagę, że zanim dojdzie do przyjęcia ewentualnych regulacji dotyczących likwidacji Funduszu Kościelnego, powinno nastąpić jego rozliczenie.

Przypomnijmy, że Fundusz Kościelny powstał w ściśle określonych okolicznościach. Został utworzony dla złagodzenia wymowy decyzji o upaństwowieniu nieruchomości ziemskich należących do związków wyznaniowych (w tym przede wszystkim do Kościoła katolickiego), do czego doszło na mocy ustawy z 20 marca 1950 r. o przejęciu przez państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadania gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego. Przyjęto, że na Fundusz Kościelny mają się składać dochody z przejętych przez państwo kościelnych nieruchomości ziemskich, uzupełniane dotacjami państwowym. Środki te miały być następnie przekazywane Kościołowi i innym związkom wyznaniowym. W praktyce przez cały okres PRL-u Fundusz był wykorzystywany w sposób instrumentalny do realizacji polityki antykościelnej. Służył między innymi do dotowania wyznań niekatolickich, które w oczach władz miały stanowić przeciwwagę dla Kościoła katolickiego.

Dziś Fundusz – jeśli chodzi o Kościół katolicki – w 95 proc. wykorzystywany jest na pokrycie składek na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne osób duchownych, tych, które oddają się w pełni działalności duszpasterskiej lub misyjnej. Bez takiego rozwiązania np. siostry zakonne, które nie pracują na etatach, nie mogłyby liczyć na pomoc lekarza czy choćby skromną emeryturę. Z Funduszu korzystają duchowni związków wyznaniowych o uregulowanej sytuacji prawnej, których obecnie w Polsce jest 188. Jeśli chodzi o inne wyznania, to z Funduszu Kościelnego otrzymują one pieniądze na działalność społecznie użyteczną w tym na ochronę niektórych zabytków. W sumie roczna dotacja na Fundusz Kościelny wynosi obecnie 257 mln zł.

Nie zmienia to jednak faktu, że ustawa o przejęciu przez państwo dóbr martwej ręki wciąż obowiązuje. W związku z tym – zanim przyjmie się inne rozwiązania – trzeba dokonać rozliczeń związanych z dotychczasowym funkcjonowaniem Funduszu Kościelnego. Przede wszystkim zaś trzeba odpowiedzieć na pytanie, czy istnieją wciąż nieruchomości, które zostały upaństwowione na podstawie ustawy z 1950 r. i do dziś nie zostały zwrócone Kościołowi? Z badań przeprowadzonych przez ks. prof. Dariusza Walencika z Uniwersytetu Opolskiego wynika, że w roku 2012 – niezależnie od działającej przez wiele lat Komisji Majątkowej – w rękach polskiego państwa pozostaje wciąż ok. 60 tys. ha gruntów skonfiskowanych Kościołowi katolickiemu. Ks. prof. Stanisław zwraca w związku z tym uwagę, że „póki państwo pełni rolę swego rodzaju powiernika tych nieruchomości, póty musi istnieć albo Fundusz Kościelny, albo inne rozwiązanie go zastępujące”. Podkreśla, że „powstałe w przeszłości zobowiązania nie mogą być potraktowane jako niebyłe tylko dlatego, że tak dla niektórych byłoby wygodniej”.

Konkretną propozycję w tym zakresie ma prof. Paweł Borecki z Wydziału Prawa Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Jego zdaniem należałoby stworzyć osobny fundusz np. pod roboczą nazwą „Fundusz Zabytkowych Miejsc Kultu”.

Jakie są możliwe rozwiązania alternatywne?

W wielu państwach europejskich, na drodze historycznych przemian, zabierane Kościołom nieruchomości ziemskie, były zastępowane przez różnorodne systemy opodatkowania przez państwo wiernych na rzecz Kościołów, z którymi się identyfikują. W Niemczech czy Austrii są to podatki obowiązkowe, których brak uiszczenia skutkuje wykreśleniem z danego Kościoła. W Polsce taki podatek nie byłby możliwy zarówno z punktu widzenia mentalności, która nie zniesie odgórnego przymusu w tej dziedzinie, jak i z punktu widzenia polskiego prawa, które uniemożliwia istnienie obowiązkowych danin na cele religijne.

Z naszego punktu widzenia, biorąc pod uwagę specyfikę polskiej sytuacji, najbardziej inspirujące wydają się być modele oparte na tzw. asygnacie podatkowej, które są wykorzystywane w Hiszpanii, we Włoszech czy na Węgrzech.

Szczególnie warte uwagi są rozwiązania obowiązujące we Włoszech. Do dyspozycji podatników podatku dochodowego od osób fizycznych oddano tam 0,8% (*otto per mille*) wpływów z tej daniny, która może być przeznaczona na rzecz Kościoła katolickiego bądź jedenastu innych związków wyznaniowych, lub na nadzwyczajne działania podejmowane przez państwo w celu zwalczania głodu na świecie, usuwania skutków katastrof naturalnych, pomocy uchodźcom, zabezpieczenia dóbr kultury czy też wyposażenia budynków szkolnych w systemy antysejsmiczne i energooszczędne.

Jeśli natomiast podatnik nie zaznaczy żadnej rubryki, to ta suma i tak zostanie od niego pobrana i przeznaczona na jeden ze wspomnianych wyżej celów, w takich procentowych proporcjach w jakich wskazali ci, co oznaczyli konkretną rubrykę. Istotne jest przy tym, że państwo oddaje na te cele 0,8 % podatku od osób fizycznych. Kościół katolicki dostaje stąd ok. 80 proc. tego podatku, a reszta jest dzielona pomiędzy inne wyznania oraz wskazane cele państwowe. Dodajmy, że asygnata podatkowa na Kościoły i inne związki wyznaniowe w żaden sposób nie koliduje we Włoszech z podobnymi rozwiązaniami odnoszącymi się do organizacji pożytku publicznego. Podatnik może im przekazać 0,5% płaconego podatku, mając ponadto prawo do przekazania kolejnych 0,2% podatku na wybraną partię polityczną.

Jeśli w Polsce miałyby zostać przyjęty system dobrowolnej asygnaty podatkowej, a ku temu zapewne idzie, to należałoby jakoś włączyć do tego systemu grupy ludności, które podatku dochodowego nie płacą. A są to choćby rolnicy uiszczający podatek rolny, stanowiący istotną grupę wierzących, czy część emerytów, których dochody nie przekraczają kwoty wolnej od podatku. Bez wątplenia tak nie powinno być w przypadku asygnaty podatkowej przekazywanej na rzecz Kościołów.

Biorąc pod uwagę tę sytuację, ks. prof. Stanisław – biorąc za wzór model włoski, gdzie wypełnienie odpowiedniej rubryki w zeznaniu podatkowym jest tylko formą głosowania – proponuje dopuszczenie do udziału w nim również osób, które tego podatku nie płacą, bo np. płacą podatek rolny lub jako emeryci nie uzyskują dochodów przewyższających kwotę wolną od opodatkowania. Ekspert podkreśla, że do wyrażenia preferencji obywateli w tej sprawie wcale nie trzeba wykorzystywać deklaracji podatkowej, a można choćby stworzyć osobne narzędzie teleinformatyczne, które służyłoby temu celowi.

Za poprzednich rządów PO i PSL

Pomysł dobrowolnej asygnaty podatkowej na rzecz wybranego Kościoła lub związku wyznaniowego został już raz zaakceptowany przez Kościół katolicki jak i koalicję PO i PSL. W 2012 r. podjęte zostały rozmowy pomiędzy ówczesnym rządem a Kościołem katolickim, a także innymi związkami wyznaniowymi, dotyczące przekształcenia Funduszu Kościelnego w dobrowolny odpis podatku przekazywanego na ten cel przez wiernych. Rozmowy te rozpoczęło w ślad za expose premiera Tuska, który zapowiedział likwidację Funduszu.

Podczas spotkania Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu RP i Konferencji Episkopatu Polski, 15 marca 2012 r., minister administracji cyfryzacji Michał Boni przekazał stronie kościelnej "Projekt założeń projektu ustawy o zmianie ustawy o przejęciu przez państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadania gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego oraz niektórych innych ustaw", a w kilka dni później na jego wniosek został reaktywowany Zespół ds. Finansów Rządowej Komisji Konkordatowej. Z kolei 22 marca 2012 r. nuncjusz apostolski w Polsce ustanowił Zespół ds. Realizacji art. 22 Konkordatu Kościelnej Komisji Konkordatowej. Obie strony stanęły do rozmów. Od strony rządowej przewodniczył im min. Boni, gdyż w jego resorcie znajdował się wówczas departament ds. wyznaniowych. Dziś Departament Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych funkcjonuje w strukturach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

3 kwietnia 2012 r., w siedzibie Sekretariatu Konferencji Episkopatu odbyło się pierwsze posiedzenie wspomnianych zespołów a jego efekcie uzyskano zgodę na: przygotowanie przez stronę rządową projektu dwustronnej umowy między Radą Ministrów a Konferencją Episkopatu działającą z upoważnienia Stolicy Apostolskiej. 26 lipca 2013 r. został przekazany do konsultacji społecznych "Projekt ustawy z dnia o zmianie ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania oraz niektórych innych ustaw (projekt z dnia 25 lipca 2013 r.)". Przewidywała ona likwidację Funduszu Kościelnego i zastąpienie go dobrowolną asygnatą podatkową w wys. 5 proc. Aby jednak ustawa taka mogła zostać przesłana do Sejmu, niezbędna była zgoda na nią w formie umowy z Kościołem, a także porozumienie z innymi związkami wyznaniowymi. Umowa powinna zawierać jako załącznik uzgodniony przez obie strony projekt ustawy, który rząd miałby złożyć w parlamencie. Do realizacji tego postanowienia aż do końca ówczesnej kadencji parlamentu jednak nie doszło. Powodem był sprzeciw niektórych innych związków wyznaniowych, w

tym Kościoła prawosławnego, które obawiały się, że – biorąc pod uwagę rozproszenie ich wiernych – poziom deklarowanych przez nich wpłat mógłby być zbyt niski.

Rozmowy na temat przekształcenia Funduszu Kościelnego niestety nie były kontynuowane w trakcie rządów Zjednoczonej Prawicy, choć prawdopodobnie mogłyby się zakończyć rozwiązaniem satysfakcjonującym wszystkie strony.

Marcin Przeciszewski/KAI

Abp Jędraszewski: Biada, gdybyśmy skalali świętość i czystość naszych ciał

19.08.2024

– Na tym polega chrześcijańskie rozumienie tego, czym jest ludzkie życie – od początku do końca, czyli do chwały, jaka nas czeka w niebie, staliśmy się we chrzcie świątynią Ducha Świętego i biada, gdybyśmy tę świątynię, jej świętość, jej czystość skalali i w brudzie grzechu trwali na nasze nieszczęście i nieszczęście innych – mówił abp Marek Jędraszewski 18 sierpnia w czasie głównych uroczystości wieńczących odpust Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kalwarii Zebrzydowskiej.



W czasie homilii metropolita krakowski zauważył, że od czasów oświecenia narasta ruch antychrześcijański negujący całą prawdę o Bogu i człowieku. Zaznaczył, że fakt zmartwychwstania wyniósł ludzką cielesność do niezwyklej godności. Św. Paweł nazwał ciało człowieka „świątynią Ducha Świętego”. W tym kontekście arcybiskup nawiązał do dzieci przychodzących do niego po błogosławieństwo. – Czyniłem krzyżyk na ich czołach, bo ich ciała są święte i muszą być otaczane przez nas czcią i szacunkiem, bo jesteśmy wszyscy stworzeni na Boży obraz i Boże podobieństwo – mówił metropolita.

Zwracając uwagę na szyderstwa, które są kierowane przeciwko chrześcijanom, a dotyczące np. życia w czystości, wskazał, że wpisuje się w to także wprowadzanie ograniczeń w nauczaniu religii w szkołach, żeby „młodzież miała coraz mniej Bożej wiedzy o swojej godności”, żeby „łatwo ulegała współczesnym ideologiom, które burzą naturalny porządek i godność kobiety i mężczyzny, dziewczyny i chłopaka”. – To nie są tylko zwykłe rozporządzenia ministerialne. Za tym kryje się bardzo jasny program niszczenia

godności człowieka w nas – podkreślał abp Marek Jędraszewski dodając, że celem rządzących jest „ateizacja narodu polskiego, odcięcie go od Boga, od Matki Najświętszej, wprowadzenie światopoglądu materialistycznego”. Poinformował, że w najbliższą środę planowany jest w Warszawie protest w obronie nauczania religii w szkołach, a ci którzy nie mogą udać się do stolicy mogą podpisać odpowiednią deklarację.

Zwrócił uwagę także na „bardzo konkretny program uderzający w życie człowieka”. Przerazającymi nazwał zaciekle wypowiedzi niektórych osób w Sejmie, które domagają się za wszelką cenę zabijania dzieci nienarodzonych. – Trudno wyobrazić sobie większe przestępstwo jak zabijanie bezbronnego, niewinnego dziecka w łonie jego matki i to jeszcze w imię wolności kobiety. Nie ma niestety bardziej skutecznej drogi deprawacji narodu i pozbawienia tego narodu dobrej przyszłości bez przyczynienia się do tego, żeby matka zabijała własne dziecko. To jest początek deprawacji sięgającej niezwykle głęboko i bardzo szeroko – mówił arcybiskup.

Przywołał fragment encykliki Jana Pawła II *Evangelium vitae*, w której Ojciec Święty napisał m.in. „Jezus, przedstawiając istotę swojej odkupieńczej misji, mówi „Ja przyszedłem po to, aby owce miały życie i miały je w obfitości”. Ma tu w rzeczywistości na myśli owo życie „nowe” i „wieczne”, polegające na komunii z Ojcem, do której każdy człowiek zostaje bez żadnych zasług powołany w synu za sprawą Ducha Uświęciciela”. Arcybiskup zauważył, że każdy wierzący to „nowe życie” otrzymał w sakramencie chrztu. Zwrócił uwagę, że w rycie chrztu jest wezwanie skierowane do rodziców chrzczonego dziecka i rodziców chrzestnych, aby strzegli świętości tego życia i żeby to życie zachowali nieskalane aż po wieczność. – Bo na tym polega chrześcijańskie rozumienie tego, czym jest ludzkie życie – od początku do końca, czyli do chwały, jaka nas czeka w niebie, staliśmy się we chrzcie świątynią Ducha Świętego i biada gdybyśmy tę świątynię, jej świętość, jej czystość skalali i w brudzie grzechu trwali na nasze nieszczęście i nieszczęście innych – mówił metropolita.

Wiele miejsca abp Jędraszewski w swej dzisiejszej homilii poświęcił znaczeniu liturgicznego święta Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Zauważył, że wzięło się ono z przekonania wierzących, że Matka Boża była pierwszą spośród „należących do Chrystusa”, która osiągnęła niebo. Wiara we wniebowzięcie Maryi z duszą i ciałem sięga pierwszych wieków chrześcijaństwa. Metropolita krakowski przytoczył apokryf Józefa z Arymatei *Transitus Mariae* a w nim wizję Tomasza Apostoła, który podniósł zrzuconą z nieba opaskę, jaką było przepasane ciało Matki Bożej. Relikwia ta (*Sacra Cintola*) jest przechowywana z wielką czcią w katedrze w Prato (Toskania). Dlatego też malarze florency wielokrotnie przedstawiali właśnie tę scenę związaną z wniebowzięciem NMP.

Prawdę o tym wyróżnieniu Maryi powtarzali później święci i ojcowie Kościoła. Arcybiskup przywołał nauczanie św. Grzegorza z Tours, św. Modesta, św. Ildelfonsa, św. Germana, św. Andrzeja z Krety, św. Kosmy, św. Jana Damasceńskiego, św. Piotra Damianiego. Do tej wielowiekowej tradycji odniósł się papież Pius XII, który 1 listopada 1950 r. ogłosił dogmat o wniebowzięciu NMP w konstytucji apostolskiej *Munificentissimus Deus*. Metropolita krakowski zauważył, że kontekstem dla tego dokumentu była II wojna światowa, w czasie której bezczeszczono ludzkie ciała a eksperymenty prowadzono nawet na zwłokach. – Ogłaszając dogmat o wniebowzięciu Matki Bożej z duszą i ciałem do nieba, Pius XII chciał pokazać nie tylko katolikom, ale całemu światu, że ludzkie ciało jest święte od chwili poczęcia i nie tylko do chwili śmierci naturalnej, ale także musi być jako ciało złożone ze czcią i pochowane, bo to jest ciało istoty stworzonej na Boży obraz i Boże podobieństwo. Każdemu człowiekowi należy się cześć i szacunek.

Zwrócił uwagę, że prawda o wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny podkreśla prawdę o Bogu, który w Księdze Mądrości został nazwany „miłośnikiem życia”. „Życiem” nazywa siebie sam Chrystus (por. J 14, 8b). Pochwałę kobiecości Maryi wyraziła kobieta na kartach Ewangelii wg św. Łukasza: „Błogosławione łono, które Cię nosiło, i piersi, które ssałeś”. Jezus na te słowa odpowiedział: „Owszem, ale przecież błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je” (por. Łk 11, 27-28). – Błogosławieni zatem także ci wszyscy, którzy oddają cześć Maryi, Matce Bożej, przyjmując słowa Chrystusa, który jest życiem, i którzy żyją na co dzień Jego Ewangelią – mówił metropolita. Homilię zakończył modlitwą do Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej, „abyśmy najpierw za Jej matczynym wstawiennictwem w naszym życiu, to znaczy w naszym ciele i w naszej duszy, w naszym sumieniu zawsze należeli do Chrystusa. Do Chrystusa, który za nas umarł i zmartwychwstał. I abyśmy w konsekwencji, w dniu ostatecznym zostali przez Chrystusa ożywieni, by móc się cieszyć bezmiarem szczęścia wiecznego z Jego przenaświętszą Matką Maryją i wszystkimi świętymi”.

Biuro Prasowe Archidiecezji Krakowskiej, mp/KAI

Badanie grobowca św. Teresy od Jezusa

28 sierpnia 2024 r. rozpoczęły się badania grobowca św. Teresy od Jezusa, czczonego od 1582 roku w Alba de Tormes. Generalny Postulator Zakonu Karmelitów Bosych, o. Marco Chiesa, poinformował, że ciało św. Teresy od Jezusa zachowało ten sam wygląd, co podczas poprzedniego otwarcia grobowca.

Dzisiaj otwarto grób św. Teresy i przekonaliśmy się, że znajduje się w takim samym stanie, jak podczas ostatniego otwarcia w 1914 r. – powiedział włoski karmelita.

O. Miguel Ángel González szczegółowo opisał ze swojej perspektywy proces otwarcia i przeniesienia urny do pomieszczenia roboczego, które znajduje się w zamkniętej części klasztoru.



Wczesnym rankiem wspólnota Sióstr Karmelitanek Bosych wraz z Postulatorem Generalnym Zakonu, członkami trybunału kościelnego i małą grupą zakonników w skupieniu i z powagą przeniosła relikwiarz do miejsca, gdzie odbędzie się badanie. Dokonaliśmy tego, śpiewając Te Deum, ze wzruszeniem w sercu. – powiedział ojciec Miguel Ángel González.

Przeor klasztoru w Alba de Tormes opisał również ze szczegółami, jakie kroki były konieczne, by dotrzeć do srebrnego relikwiarza, w którym znajduje się ciało św. Teresy. Wspomniał w tym kontekście, że pierwszym krokiem było usunięcie marmurowej płyty znajdującej się na grobowcu.

Po wejściu do pomieszczenia przeznaczonego na badania, oraz jedynie w obecności zespołu naukowo-medycznego oraz członków sądu kościelnego, srebrny relikwiarz został otwarty za pomocą czterech potrzebnych do tego kluczy.

O. Marco Chiesa dodał, że dla zbadania relikwii serca, ramienia i dłoni św. Teresy, nawiązano współpracę ze złotnikami z Salamanki, Ignacio Manzano Martínem i Constantino Martín Jaénem, którzy będą obecni podczas pierwszego i ostatniego dnia prac.

Postulator Generalny stwierdził, że jest jeszcze za wcześnie, by dzielić szczegółami w kwestii spodziewanych wyników prowadzonych badań.

Zakon uważa za stosowne, by podjąć się tego zadania, ale to specjaliści, po wyczerpującej pracy, przedstawią nam wnioski. Z innych podobnych badań wiemy, że pozwolą na zdobycie bardzo interesujących danych dotyczących Teresy, a także sformułować zalecenia dotyczące konserwacji relikwii – to jednak już na innym etapie. – skomentował o. Marco Chiesa.

Przeor klasztoru w Alba de Tormes wspomniał, że pierwszego dnia prac eksperci dokonali dokładnych oględzin. W tym celu ciało zostało prześwietlone odpowiednimi, najnowocześniejszymi instrumentami. – zakończył karmelita bosy.

źródło: <https://www.facebook.com/CarmelitasDescalzosIberica>

Badanie relikwii serca i ramienia św. Teresy od Jezusa

Po zbadaniu relikwii serca i ramienia św. Teresy od Jezusa czczonych w Alba de Tormes oraz relikwii dłoni przechowywanych u karmelitów bosych w Rondzie stwierdzono, że zachowały się w wyjątkowo dobrym stanie.



Zespół naukowców intensywnie pracujący w Alba de Tormes, kierowany przez profesora Luigiego Cappasso, poinformował nas, że stan zachowania relikwii Świętej jest wyjątkowy. – oznajmił o. Marco Chiesa, Postulator Generalny Zakonu Karmelitów Bosych.

O. Chiesa poinformował, że serce, ramię i dłoń św. Teresy po zbadaniu powrócą do swoich relikwiarzy bez konieczności jakiegokolwiek ich konserwacji.

To wielka radość, otrzymać od zespołu naukowców tak zdecydowane stwierdzenie. Pierwsze, co zrobiliśmy, to przekazanie wyniku badań Siostrzom karmelitankom bosym z Alba de Tormes i Ronda. – powiedział o. Miguel Ángel González, przeor klasztoru w Alba de Tormes.

O. Miguel Ángel poinformował też, że informacja będzie poparta raportem, który zostanie przedstawiony przez wysłany do Alba de Tormes zespół naukowców z Włoch.

Zespół naukowców w swoich pracach korzystał wcześniej z pomocy o. Ricardo Plazy, karmelity bosego i konserwatora zabytków, oraz złotników z Salamanki, Ignacio Manzano Martína i Constantino Martína Jaéna, którzy odegrali istotną rolę w wydobyciu trzech relikwii.

Siostry karmelitanki bose przystąpiły do oczyszczenia relikwiarzy ramienia i serca Świętej, a złotnicy oczyścili relikwiarz jej dłoni. O. Miguel Ángel przekazał, że konieczna jest renowacja relikwiarzy ramienia i serca św. Teresy. Część prac zostanie zrealizowana w 2025 r.

źródło: Carmelitas Descalzos OCD Ibérica

Europejskie Spotkanie Kleryków OCD w Lisieux

66 kleryków wraz z 20 formatorami z większości jednostek administracyjnych Zakonu Karmelitów Bosych w Europie uczestniczyło w Europejskim Spotkaniu Kleryków OCD, które odbywało się w dniach 19-24 sierpnia 2024 r. w Lisieux w północnej Francji.

Program spotkania obejmował codzienne, przedpołudniowe konferencje i dialog w grupach o podstawowych filarach charyzmatu karmelitańskiego: modlitwie, braterstwie i misji według świętej Teresy od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza i Deklaracji charyzmatycznej.

Popołudnia były natomiast poświęcone na pielgrzymowanie do miejsc związanych ze św. Teresą w Lisieux (dom rodzinny świętej Les Buissonnets; bazylika jej poświęcona; katedra, gdzie w młodości razem z rodziną uczestniczyła we Mszy św.; klasztor mniszek, do którego wstąpiła) oraz w Alençon, mieście jej wczesnego dzieciństwa. W tych szczególnych dla karmelitów miejscach uczestnicy spotkania przeżywali momenty modlitwy wewnętrznej oraz uczestniczyli we Mszy św.



Wyzwaniem spotkania były kwestie językowe. Konferencje odbywały się w języku francuskim z tłumaczeniem na włoski, angielski i hiszpański. Msze św. były celebrowane każdego dnia w innym języku, natomiast codzienna modlitwa brewiarzowa w języku znanym największej części braci, po włosku. Szczególnym miejscem przełamywania tej bariery był refektarz i czas wspólnych posiłków oraz rekreacji.

W ostatnim dniu odbyło się ponadto spotkanie z generałem Zakonu, o. Miguelem Marquezem Calle, który podjął temat jedności między trzema gałęziami Zakonu: braćmi, mniszkami oraz członkami trzeciego zakonu, zachęcając do zaangażowania w budowanie jednej rodziny karmelitańskiej. Wskazał szczególnie na pięć kluczowych aspektów budowania codziennych relacji we wspólnocie: zdrową komunikację, wspólne rozeznawanie, realizm życia, wspólną pracę, dynamiczne przeżywanie tożsamości. Po konferencji, o. Generał odpowiadał na liczne pytania młodzieży zakonnej, w których wybrzmiewała miłość do Zakonu i gorliwość o wierne przeżywanie charyzmatu karmelitańskiego.

Polacy licznie reprezentowali dwie polskie prowincje. Z Krakowskiej Prowincji w spotkaniu uczestniczyło pięciu kleryków: br. Piotr Nalepko, br. Michał Wąsik, br. Paweł Olszowy, br. Piotr Krzyżowski oraz br. Bartosz Szpara wraz z formatorem, o. Markiem Śleziakiem, natomiast z Prowincji Warszawskiej dwaj klerycy: br. Bartłomiej Głuch i br. Marek Jurzak. W ekipie organizacyjnej spotkania był z kolei o. Andrzej Cekiera.

Za: karmel.pl

Czerna: XX Karmelitańskie Dni Młodych

W dniach 25-28 lipca w Czernej odbyły się XX Karmelitańskie Dni Młodych. Tematem tegorocznego spotkania był „Klucz do pełni”. W kolejnych dniach uczestnicy odkrywali jak trzy cnoty teologalne – wiara, nadzieja i miłość mogą nas doprowadzić do zjednoczenia z Bogiem. W wyjątkowy sposób towarzyszyły nam w tym słowa św. Jana od Krzyża: „Wiara jest dla rozumu najbliższym i odpowiednim środkiem, przez który dusza może dojść do zjednoczenia z Bogiem w miłości”.

Coroczne dni młodych są okazją do spotkania z duchowością karmelitańską, prowadzenia wartościowych rozmów, budowania relacji oraz zatrzymania się w ciszy i pięknie czerneńskiego Karmelu. Wspólna modlitwa i uczestniczenie w Eucharystii ożywiają więź z Bogiem, która umocniona tutaj pomaga dostrześć Bożą obecność w codzienności.



Nasze jubileuszowe spotkanie było wyjątkowe, ponieważ towarzyszył nam zaproszony gość – kardynał Anders Arborelius, karmelita bosy ze Szwecji. Przewodniczył on Mszom Świętym, które sprawowane były po łacinie, co dla większości uczestników było nowym przeżyciem. Ojciec kardynał wygłosił także dwie konferencje, w których przybliżył młodym ludziom podstawy duchowości karmelitańskiej, a także podzielił się świadectwem swojego życia.

Uczestnicy mogli także wziąć udział w różnorodnych warsztatach dotyczących zarówno duchowości jak i umiejętności praktycznych. Nowością w tym roku była możliwość uczestniczenia w wizualizacji Ostatniej Wieczerzy, oglądanej przy pomocy okularów VR.

Centralnym wydarzeniem spotkania była sobotnia adoracja Najświętszego Sakramentu, podczas której uczestnicy złożyli Bogu trzy ofiary – wiary, nadziei i miłości. Wyrażały one naszą gotowość do ich realizacji w codzienności. Korzystając z trzech poznanych kluczy, odpowiadających tym cnotom teologalnym, otworzyliśmy ikonę Trójcy oraz Maryi w formie dyptyku, która była symbolem tegorocznych dni młodych. Otwarcie tej ikony symbolizowało drogę do pełni, którą otwierają te trzy klucze.

Dziękujemy o. Marcinowi Fizia za organizację tegorocznych Karmelitańskich Dni Młodych. Po sześciu latach w tej roli zastąpi go tegoroczny neoprezbiter, o. Sylwester Rzepecki. Dziękujemy o. Marcinowi za jego wkład w tworzenie tego wydarzenia oraz polecamy o. Sylwestra Waszej modlitwie.

Podczas wydarzenia miała miejsce również premiera płyty „Szukając Cię w sobie”. Zawiera ona utwory wykonywane od lat przez scholę Karmelitańskich Dni Młodych. Wszystkich, którzy chcieliby poczuć klimat spotkania, zachęcamy do jej zakupu w księgarni Karmelitana w Czernej lub na jej stronie internetowej.

Autorki tekstu: Daria Gardziejewska, Weronika Ciżła
Autor zdjęcia: o. Marcin Wojnicki OCD

W Gwozdawie na Ukrainie odbyło się Spotkanie Młodych

„Live in the moment” – „żyj chwilą obecną”, „bądź tu i teraz”. Być może hasło VIII Karmelitańskich Dni Młodzieży w Berdyczowie i w Gwozdawie na Ukrainie, w dniach 8-11 sierpnia, wyda się banalne. Powtarzamy je dość często podczas różnych rekolekcji i terapeutycznych spotkań, chcąc przeciwstawić się nieustannej w naszym świecie pokusie wyobcowania się z chwili obecnej; pokusie, która w trudnych, wojennych warunkach na Ukrainie jest przecież całkowicie zrozumiałą. Jakkolwiek banalnie brzmiałoby nasze hasło, okazało się bardzo trafne. Podczas kilku dni udało się przekazać młodzieży pogłębioną refleksję, a także doświadczenie bycia „tu i teraz”: przed obliczem Boga, w obecności bliźniego i w kluczowych momentach podejmowania decyzji.

W spotkaniu wzięło udział ponad czterdzieści dziewcząt i ponad dwudziestu chłopców z różnych stron Ukrainy. Organizatorem wydarzenia był o. Józef Kucharczyk OCD, który mógł liczyć na pomoc i zaangażowanie każdego z braci karmelitów bosych oraz sióstr terezanek. Nieocenioną była posługa grupy muzycznej oraz gotującej przepyszne posiłki ekipy gastronomicznej. Mieszkańcy Gwozdawy gościnnie przyjęli młodzież do swoich domów, a także obficie zaopatrzyli kuchnię w potrzebne warzywa i owoce.



Treściową inspirację naszego spotkania zaczerpnęliśmy z pism i doświadczenia br. Wawrzyńca od Zmartwychwstania, karmelity bosego żyjącego we Francji w XVII wieku. Ten zakonnik pełniący przez większość życia proste obowiązki klasztorного kucharza, nauczył się przeżywać każdą chwilę w Bożej obecności, a o jego proste pouczenia zabiegali ludzie z wysokich sfer społeczeństwa. Jego życie i przesłanie

przybliżył spektakl przygotowany przez dzieci i młodzież z teatralnej grupy „Notes de vita”, a szczegóły biografii przekazał młodzieży podczas pierwszej konferencji o Maksymilian Podwika.

Specyficzna dla tegorocznych KDM-ów była przewaga wśród autorów konferencji osób świeckich. Temat przeżywania terażniejszości oraz kontaktu ze swoimi uczuciami, zwłaszcza w decydujących momentach życia, przedstawiła pani Lila Obszta – psycholog. O przebywaniu w obecności Bożej za pomocą medytacji również mówił świecki, ojciec rodziny, informatyk, Wadim Stepanczuk. Młodzież niezwykle zaangażowała się warsztaty na temat ideału kobiety i mężczyzny prowadzone przez małżeństwo, Switlanę i Witalija Hrycajukiw. O pracy świeckich misjonarzy w Afryce opowiedziała Ania Obyrtacz. Również reksty rozważań podczas Adoracji i Drogi Krzyżowej były dziełem młodych osób świeckich.

Poranna modlitwa w obecności Eucharystycznego Jezusa na trawie przed kościołem, Droga Krzyżowa pomiędzy ubogimi domostwami Gwozdawy, wieczorna adoracja pod rozgwieżdżonym niebem – wszystkie te wydarzenia sprzyjały doświadczeniu chwili nasyconej Bożą obecnością. Tańce, konkursy, spontaniczne rozmowy dawały możliwość otwarcia się na innych ludzi. Msza św., spowiedź, kazania, konferencje i warsztaty dostarczyły młodzieży treści do refleksji nad ważnością chwili obecnej.

Kulminacyjnym punktem KDM-ów była niedzielna Eucharystia, której przewodniczył bp Paweł Gonczaruk, ordynariusz diecezji charkowsko-zaporoskiej. Na co dzień biskup, wraz ze swoimi diecezjanami, jest świadkiem cierpienia zadanego wojną. Jak sam wyznał, spotkanie z młodzieżą w Gwozdawie było dla niego pociechą pośród codziennych wojennych trosk.

Atmosfera przyjaźni i radości, dobroci Boga i piękna przyrody – wszystko to wywołało w uczestnikach i organizatorach chęć ponownego spotkania. Oby tak się stało i oby na Ukrainie panował już wtedy pokój!

o. Rafał Myszkowski OCD

Wadowice: Spotkanie seniorów polskiego Karmelu

W dniach 26-29 sierpnia 2024 r. w karmelitańskim domu rekolekcyjnym w Wadowicach odbyło się spotkanie seniorów krakowskiej i warszawskiej prowincji Zakonu Karmelitów Bosych. Było to spotkanie iście pionierskie, bardzo udane i owocne. Zostało ono zaproponowane i doprowadzone do realizacji przez ojca Tadeusza Florka, przełożonego prowincjalnego prowincji krakowskiej i jego radę, a bezpośrednim odpowiedzialnym za zorganizowanie spotkania i czuwającym nad jego przebiegiem, był o. Grzegorz Tyma, wiceprowincjał tejże prowincji krakowskiej. Spotkanie odbyło się pod naczelnym hasłem „Złoty wiek” w powołaniu karmelitańskim.

Na spotkanie byli zaproszeni współbracia obu karmelitańskich prowincji karmelitów bosych w Polsce (krakowskiej i warszawskiej), którzy ukończyli 65 rok życia. W spotkaniu wzięło udział 30 zakonników: 25 kapłanów i 2 braci zakonnych z prowincji krakowskiej, i 1 brat oraz 2 kapłanów, na czele z o. prowincjałem Łukaszem Kansym, z prowincji warszawskiej. Program spotkania zrealizowany w całej pełni przewidywał codzienną Eucharystię z jutrznią, modlitwę wewnętrzną, adorację Najśw. Sakramentu, przedpołudniowe wykłady z teologii i duchowości podeszłego wieku oraz praktyczne porady nt. zdrowego życia w klasztorach, a nadto popołudniowe momenty pielgrzymkowe, poznawcze i rekreacyjne z wieczornymi braterskimi agapami „ut unum sint”.

Głównymi celebransami Mszy świętych w poszczególne dni byli: najstarszy z uczestników spotkania – o. Melchior Wróbel z klasztoru w Czernej (87 lat), najmłodszy z „seniorów” – o. Łukasz Kasperek z klasztoru lubelskiego (65 lat) i o. Jerzy Gogola z Czernej (70 lat).

A oto tytuły wygłoszonych prelekcji i imiona prelegentów: „Sekrety życia zakonnego” (o. Łukasz Kansy), „Odkryjmy uroki trzeciego wieku” (o. Marian Zawada), „Dokumenty Kościoła o wieku dojrzałym” (o. Wiesław Kiwior), „Droga zakonnika w złotych latach” (o. Jerzy Gogola) i „Duchowa Mądrość Świętych” (o. Szczepan Praškiewicz).

Nadto lekarz medycyny, pani dr Dorota Wnęk (nota bene mama jednego z naszych współbraci, o. Szymona odbywającego studia specjalistyczne na „Gregorianum” w Rzymie) zagospodarowała całe jedno przedpołudnie w ramach zagadnienia „Zdrowe życie w klasztorach – porady lekarza”. Uwagi i praktyczne rady pani doktor, przekazane w wykładzie i ubogacone dopowiedzeniami w ożywionej dyskusji i odpowiedziami na stawiane pytania, okazały się bardzo cenne i zostały przyjęte z wielkim zainteresowaniem

i wdzięcznością. Pomiar glukozy dokonany przez panią doktor stał się dla niektórych bodźcem do poddania się dogłębniejším badanióm lekáarskim.

W ramach zajęć popołudniowych przodowała pielgrzymka do sanktuarium pasyjno-maryjnego w Kalwarii Zebrzydowskiej, a następnie – by wcielić w życie rady pani doktor – godzinny spacer wzdłuż Jeziora Czanieckiego, od zapory do Porąbki i z powrotem, po którym nastąpiła obfita (wszak zdrowa) kolacja w karczmie na Kocierzu.



Cenne podczas całego spotkania były zagajenia, wprowadzenia i podsumowania o. prowincjała Tadeusza Florka (rzeczowe, syntetyczne i z humorem), jak i podobne ogłoszenia praktyczne o wiceprowincjała Grzegorza Tymy.

Oczywiście dni spędzone w Wadowicach były dla wielu współbraci okazją do nawiedzenia bazyliki Ofiarowania Najśw. Maryi Panny z chrzcielnicą inicjacji chrześcijańskiej Karola Wojtyły, sanktuarium św. Józefa z obrazem przyozdobionym pierścieniem św. Jana Pawła II, relikwii budowniczego klasztoru – św. Rafała Kalinowskiego, czy bł. Alfonsa Mazurka (akurat przypadała w te dni rocznica jego śmierci sprzed osiemdziesięciu laty), a nadto sarkofagu z doczesnymi szczątkami sługi Bożego o. Rudolfa Warzechy, czy mogił współbraci spoczywających w kwaterze karmelitańskiej wadowickiego cmentarza parafialnego.

W podsumowaniu spotkania seniorzy Karmelu w Polsce, zawsze młodzi duchem i pełni ewangelicznego entuzjazmu, nie wahali się stwierdzić, że bezpodstawnym, co więcej – niebezpiecznym jest często za naszych dni słyszane, a zarazem zachodnim konsumizmem zawołanie, że „nie udała się Panu Bogu starość”, a zatem „trzeba starcom zaproponować piękną śmierć, tj. eutanazję”. Seniorzy karmelitańscy przypomnieli, że eutanazja jest grzechem ciężkim, wobec którego nie można nie wyrazić wielkiego oburzenia i trzeba być zawsze głosicielami ewangelii życia (por. Jan Paweł II, Ecclesia in Europa, nr 96).

Na zakończenie tego pionierskiego i twórczego spotkania, dziękując Ojcu Prowincjałowi i Radzie Prowincjalnej za jego zorganizowanie, i wyrażając pragnienie, aby podobnych spotkań nie zabrakło w przyszłości, seniorzy karmelitańscy przywołali w formie modlitwy imiona sędziwych postaci biblijnych i świętych Kościoła, którzy przeżyli 80 lat i więcej, czyniąc z tychże imion pewien rodzaj litanii, która stała się modlitwą wieńczącą ich pracę. Chciejmy przywołać tę litanie także poniżej.

o. Szczepan Praškiewicz OCD

Kyrie eleison, Christe eleison, Kyrie eleison.
Święta Maryjo, Królowo Wszystkich Świętych, *módl się za nami*
Święty Józefie, przybrany Ojciec Pana Jezusa,
Nasz ojciec w wierze, Abrahamie, który uwierzyłeś wbrew nadziei,
Saro, matko Izaaka, przezwyciężająca ludzkie słabości,

Mojżeszu, odbiorco Bożych przykazań na górze Synaj i przewodniku Izraelitów,
Matuzalemie, dziadku Noego i symbolu długowieczności biblijnej,
Tobiaszu, przestrzegający z odwagą prawa Bożego,
Eleazarze, biblijny wzorzec heroicznego męstwa w męczeństwie,
Święci Joachimie i Anno, rodzice Matki Najświętszej i dziadkowie Pana Jezusa,
Święci Zachariaszu i Elżbieto, posunięci w latach rodzice św. Jana Chrzciciela,
Symeonie i Anno, błogosławiący Boga za ujrzone zbawienie,
Nikodemie, szanowany członek Sanhedrynu, broniący Jezusa,
Święty Piotrze apostołe, który wyznałeś, że Jezus jest Mesjaszem,
Święty Janie apostołe, który zaświadczyłeś o Jezusie swoim słowem,
Święty Polikarpie, biskupie i męczenniku, uczniu św. Jana apostoła,
Święty Ignacy Antiocheński, którego zęby lwów starły jako „Bożą pszenicę”,
Święty Antoni opacie, sędziwy ojciec pustelników,
Święty Pawle z Teb, inspiratorze zakonu paulińskiego,
Święty Hieronimie, tłumaczu Pisma świętego, zwany „księciem egzegetów”,
Święty opacie Romualdzie, założycielu kamedułów, który posłałeś do Polski misjonarzy Benedykta i
Jana, męczenników z Międzyrzecza,
Święta Hildegardo z Bingen, mniszko benedyktyńko i doktorze Kościoła,
Święty Janie Kanty, nasz rodaku, kapłanie i profesorze Akademii Krakowskiej,
Święty Józefie Kalasancjuszu, założycielu zakonu pijarów,
Święty Kryspinie z Witerbo, gorliwy bracie zakonny kapucynie,
Święty Pawle od Krzyża, założycielu zgromadzenia Męki Jezusa Chrystusa,
Święty Alfonsie de Liguori, założycielu zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela,
Święty nasz rodaku Józefie Sebastianie Pelczarze, założycielu sióstr sercanek i biskupie przemyski,
Święty Janie XXIII, papieżu Soboru Watykańskiego II,
Święty Ojciec Pio z Pietrelciny, kapucynie i stygmatyku,
Święta Mario Maravillas Pidal od Jezusa, hiszpańska karmelitanko bosa,
Święty papieżu Pawle VI, wykonawco posoborowej odnowy Kościoła,
Święta matka Tereso z Kalkuty, symbolu chrześcijańskiej miłości bliźniego,
Święty Janie Pawle II, nasz rodaku, mężu modlitwy i czynu, papieżu przełomu tysiącleci,
Wszyscy sędziwi Święci i Święte Pańskie,

Baranku Boży...

Módlmy się: Boże, Ty jesteś Stwórcą i Panem naszym, z Twojej woli żyjemy, poruszamy się i jesteśmy; wejrzyj na nas modlących się do Ciebie i za wstawiennictwem Twoich świętych, których obdarzyłeś długim życiem na ziemi, umocnij nas Swoją łaską i spraw abyśmy wstępowali w ich ślady, pozostając zawsze wiernymi Twoim przykazaniom i Ewangelii Twojego Syna, a naszego Pana Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

PROWINCJA - BRACIA

W Miadziole obchodzone 270 rocznicę konsekracji kościoła

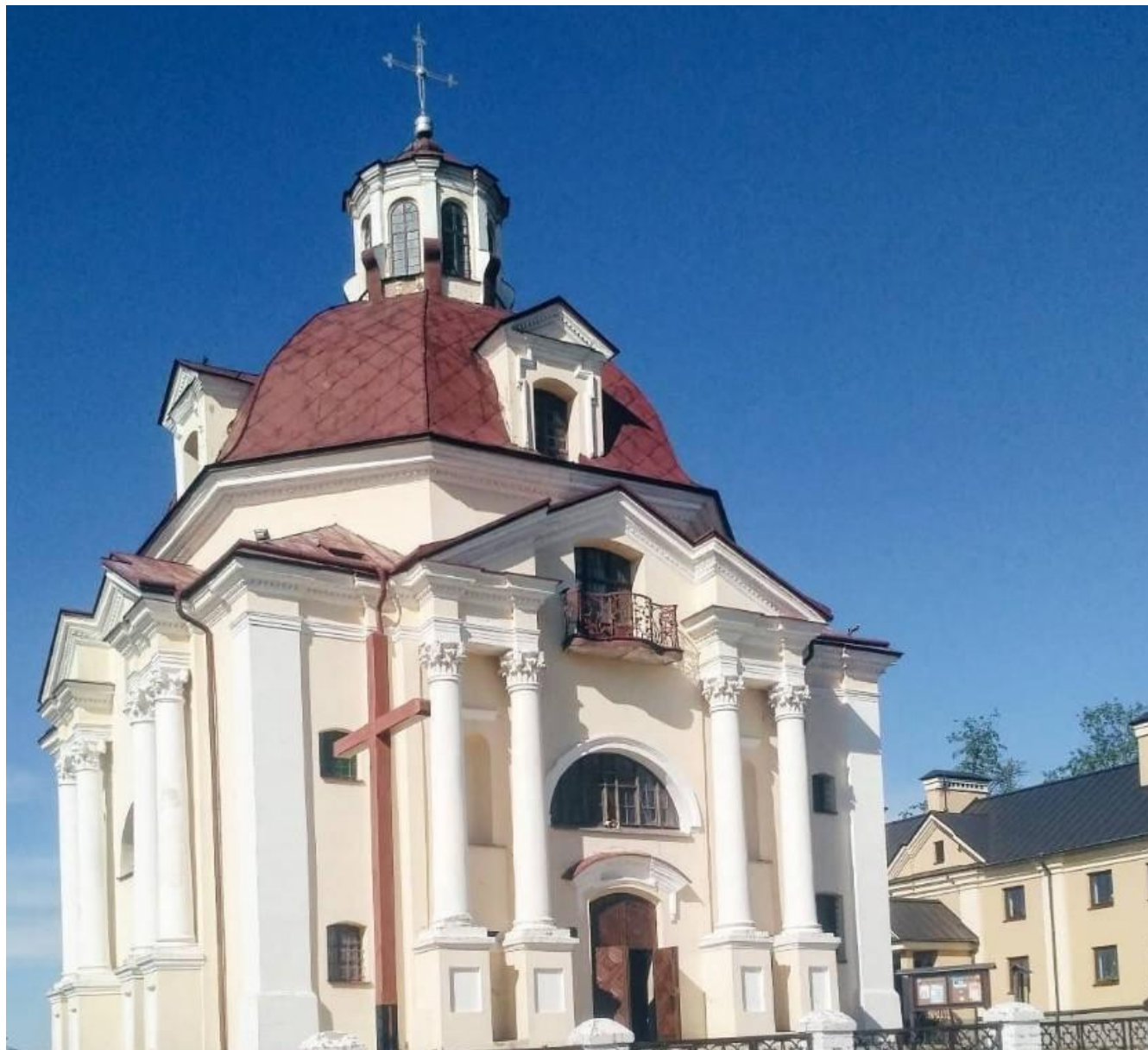
W czwartek 15 sierpnia 2024 roku, z okazji Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny wierni parafii Matki Bożej Szkaplerznej w Miadziole (archidiecezja mińsko-mohylewska) obchodzili 270. rocznicę konsekracji kościoła.

Uroczystej Eucharystii z tej okazji przewodniczył biskup witebski Aleh Butkiewicz. Ojciec Piotr Frosztęga OCD, wikariusz regionalny Karmelitów Bosych na Białorusi, przybył z Mińska, aby dzielić się radością z wiernymi z Miadziołu oraz z ojcami karmelitami bosymi, którzy posługują w tej parafii.

Przed Mszą Świętą O. Henryk Valejka OCD, przełożony wspólnoty Karmelitów Bosych w Miadziole, przedstawił historię tutejszego świątyni. Kościół ten ufundowany przez starostę zarzecki Antoniego Koszczyca konsekrowano w 1754 r.

W homilii wygłoszonej podczas Mszy świętej biskup Butkiewicz zwrócił uwagę na kwestię wiary we współczesnym świecie.

„Kościoły, świątynie, kaplice, krzyże zawsze były znakiem wiary ludzi, którzy je wznieśli. <...> Dziś gromadzimy się w tym kościele, który przeszedł różne koleje losu, ale mimo to przetrwał i pozostał znakiem wiary. Ludzie przychodzili tu, aby się modlić, <...> był to znak wiary w Boga, z jaką żyli nasi przodkowie. I dziś powinniśmy dziękować Bogu, że dał nam tę świątynię. – zauważył hierarcha. Podkreślił, że uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny objawia w sposób szczególny cel życia ludzkiego, określony przez Boga.



„Kwestia wiary jest dla nas, dla współczesnego człowieka, trudna. Dla minionych pokoleń wiara była czymś naturalnym. Dziś ludzie nie są już tak jednoznaczni w kwestii wiary” – zauważył biskup. Dodał, że „przebaczenie, pokora, życzliwość, szczerłość: to wszystko jest naszą wiarą”. „Wiara ukazuje nam, do czego przeznaczył nas Bóg” – podkreślił biskup Butkiewicz. Zachęcał wiernych, aby nie zapominali o najwyższych wartościach duchowych i żyli wiarą.

„Należy pamiętać, że człowiek ma duszę i jest ona nieśmiertelna <...> należy wierzyć, że czeka go lepsza, boża perspektywa.

Dlatego dziś dziękujemy tym, którzy zbudowali świątynię w tym miejscu. Musimy także podziękować naszym rodzicom, babciom i dziadkom, którzy nauczyli nas tej wiary. Powinniśmy pogłębiać naszą wiarę, aby nie stała się po prostu jedynie tradycją”. - wołał hierarcha.

«Życie człowieka nie kończy się na tym świecie, ale jest przeznaczone do udziału w chwale nieba, a im bardziej zbliżamy się do tej prawdy, tym mniejsze niebezpieczeństwo grozi nam w przypadku śmierci: nie staje się ona już dla nas jakimś wielkim i tragicznym zagrożeniem, ale staje się bramą, przez którą człowiek może uczestniczyć w czymś znacznie lepszym i piękniejszym. Niech ta wiara nam towarzyszy, tak jak towarzyszyła naszym przodkom, dzięki którym dziś mamy tę świątynię; niech rośnie, niech ta wiara będzie przekazywana następnym pokoleniom» – życzył biskup Butkiewicz na zakończenie homilii.

Podczas modlitwy wiernych parafianie modlili się za fundatora kościoła w Miadziole oraz za wszystkich ojców karmelitów, którzy tu służyli, prosząc o błogosławieństwo Boże dla żywych i łaskę zbawienia dla zmarłych. Uczestnicy Mszy modlili się także o jedność wszystkich chrześcijan i o pokój na świecie.

Na zakończenie Mszy Świętej biskup Aleh Butkiewicz pobłogosławił kwiaty, zioła, owoce, warzywa przyniesione przez wiernych: owoce ziemi z tegorocznych zbiorów.

Na zakończenie uroczystości przemówił do zebranych O. Aleksander Stoka OCD, proboszcz parafii Matki Bożej Szkaplerznej. Od czasu konsekracji kościoła O. Aleksander jest już czterdziestym proboszczem miadziolskiej parafii. Zauważył, że kościół to nie tylko zabytek architektury: to sanktuarium, dom Boży, bo tu w Najświętszym Sakramencie przebywa Jezus. „Dziękujemy Panu Bogu za dar tej świątyni, za to, że nasze płonące serca, rozpalone miłością Bożą, ogrzewają ten budynek i czynią go naprawdę ciepłym i gościnnym” – powiedział ojciec Aleksander, wyrażając swoją wdzięczność tym, którzy zgromadzili się dla daru wspólnotowej modlitwy. Podziękował także biskupowi Butkiewiczowi za obecność na uroczystości i za wypowiedziane Słowo Boże.

Na pożegnanie biskup udzielił wiernym pasterskiego błogosławieństwa, dziękując za zaproszenie i możliwość dzielenia się radością z wiernymi parafii i ich duszpasterzami z okazji rocznicy poświęcenia kościoła. Biskup Aleh Butkiewicz wyraził pragnienie, aby to sanktuarium nadal było miejscem uwielbienia Boga i znakiem żywej i nieśmiertelnej wiary.

Tłum. Za: catholic.by

Klerycy naszej Prowincji na Spotkaniu w Lisieux

W dniach od 19 do 24 sierpnia odbyło się w Lisieux spotkanie braci kleryków Karmelu Bosego Europy. Ze względu na pandemię, przerwa od ostatniego takiego spotkania była sześćioletnia, a nie trzyletnia jak to jest w zwyczaju. Warto przedstawić z tego krótką relację.

Z naszej Prowincji Warszawskiej uczestniczyło dwóch braci kleryków, br. Bartłomiej i br. Marek. Miał z nami jechać również br. Andriej, niestety w ostatniej chwili się rozchorował. Ubolewaliśmy nad tym, jednak wiemy, że ofiarował to Panu Bogu. Z Prowincji Krakowskiej było 5 braci kleryków oraz ich magister postulatu, o. Marek Śleziak. Dodatkowo wśród organizatorów był o. Andrzej Cekiera.

Prócz codziennej praktyki życia karmelitańskiego kolejne dni urozmaicone były przedpołudniową konferencją i grupkami dzielenia. Natomiast popołudniu zwiedzaliśmy miejsca związane z życiem św. Tereni. Każdy dzień związany był z innymi tematami tj. modlitwa, życie braterskie, misje, jedna rodzina. Podczas dzielenia dostrześliśmy, że gorliwość kleryków Europy, a także sprawy, które ich trapią i motywują są wszędzie podobne.

W gronie 66 uczestniczących kleryków oraz 20 formatorów porozumiewaliśmy się głównie w językach hiszpańskim, angielskim, włoskim, francuskim, a nawet niemieckim. Prócz prowincji europejskich byli również bracia z Libanu i Waszyngtonu.

Przy tak dużej różnorodności, w wolnej ocenie, podczas jednej z rozmów zostało obustronnie stwierdzone, między dwoma braćmi, że najbardziej zbliżoną z naszą prowincją jest prowincja akwitańska, zarówno mentalnościowo jak i ze względu na zwyczaje zakonne. Nie znaczy to jednak, że nie nawiązaliśmy relacji z innymi braćmi. Zarówno te jak i inne obserwacje ze wspólnie spędzonego czasu w braterskim gronie wydają się dla nas cenne.

Ostatniego dnia wygłosił do nas kazanie o. Generał Miguel Márquez Calle. Wybrzmiała zachęta, abyśmy byli „carmelitas enamoradas” (karmelitami zakochanymi). Zakochanymi w Chrystusie, w Maryi, tzn. pełnymi pasji.

Przed powrotem do Polski mieliśmy możliwość spędzić jeszcze jeden dzień na zwiedzaniu Paryża. Mieszkaliśmy blisko kaplicy Cudownego Medalika. Trudno jest opisać piękno architektury tego miasta. Warto jednak wspomnieć, że potwierdzają się informacje krążące w sieci.



Mianowicie wśród, zdaje się, obojętnie krążących tłumów mieszkańców i turystów Paryża, jego kościoły na Mszach świętych w niedziele były pełne. Trzeba przy tym podkreślić pięknie sprawowaną liturgię. Również Bracia Francuzi potwierdzili nam, że rocznie przyjmuje u nich chrzest kilka tysięcy dorosłych. Jest to z pewnością ważny znak wiary dla Kościoła Świętego.

Nasz klerykat, czyli trzech braci, 2 września rozpoczyna swoje coroczne rekolekcje w Drzewinie. Prosimy o wsparcie modlitewne i również o tej modlitwie pamiętamy.

br. Bartłomiej OCD

Relacja z Pieszej Pielgrzymki Wrocławskiej na Jasną Górę

44. Piesza Pielgrzymka Wrocławska wyruszyła w drogę w sobotę 3 sierpnia po wspólnej Mszy świętej w Archikatedrze Wrocławskiej, a na Jasną Górę dotarła tydzień później w sobotę 10 sierpnia. Tematem tegorocznych rekolekcji w drodze było "Jesteśmy Kościołem", co jest nawiązaniem do synodu, który odbywa się w Archidiecezji Wrocławskiej. Treści rozważane każdego pielgrzymkowego dnia odwoływały się do siedmiu znaków Jezusa przekazanych nam w Ewangelii św. Jana, o tym jak są konkretnie osadzone w życiu każdej osoby, ukazują chwałę Jezusa i pobudzają do wiary, którą następnie przeżywana jest we wspólnocie Kościoła.

Znakami są:

1. Przemiana wody w wino (J 2,1-11),
2. Uzdrawienie sługi urzędnika (J 4,46-54),
3. Uzdrawienie chromego przy sadzawce (J 5,1-18),
4. Rozmnożenie chleba (J 6,1-15),
5. Spacer po wodzie (J 6,16-21),
6. Uzdrawienie niewidomego od urodzenia (J 9,1-41),
7. Wskreszenie Łazarza (J 11,1-44).

Ostatniego dnia rozważaliśmy ósmy znak:
8. Zmartwychwstanie Pana Jezusa (J 20,1-18).

Oficjalnie zapisanych było około 1300 pielgrzymów, przy czym wielu z nich pielgrzymowało tylko część trasy, np. przez weekend. Stałych pielgrzymów było około 600-700, w tym dwóch pomocniczych biskupów wrocławskich: bp Jacek Kiciński CMF i bp Maciej Małyga, i około 40 prezbiterów. Pielgrzymi mogli wybrać jedną z kilkunastu grup tematycznych i z nią przeżyć drogę do Maryi. Oczywiście nie zabrakło wśród nich grupy nr 18, tj. karmelitańskiej!



Nasza grupa była niewielka w porównaniu z innymi, liczyła około 25 osób. Mała liczba ułatwiła wzajemne poznanie się i utworzenie relacji na głębszym poziomie, co dobrze pokazały "apele (jasnogórskie) w grupach" - dni, w które nie było ogólnopielgrzymkowej wieczornej modlitwy, lecz każda grupa organizowała ją sama. Nasza modlitwa i wspólnotowe dzielenie się z czasem stały się bardzo głębokie, co miało potem pozytywne przełożenie na nasze codzienne kontakty.

W tym roku z grupą pielgrzymowali następujący bracia: o. Bogusław Wielgoszewski (3 dni), o. Krzysztof Piskorz (3 dni), o. Waldemar Barwiński (całość) oraz ja (Bartosz Dalaszyński; całość).

br. Bartosz od Krzyża OCD

Ze Zwoli do Korony

Drodzy Bracia i Siostry we wspólny powołaniu karmelitańskim,

Ponieważ Karmel-Info od jakiegoś czasu jest kierowane wyłącznie do naszego grona bratersko siostrzanego pozwolę sobie na bardziej osobiste podzielenie się moimi doświadczeniami z ostatniego czasu związanego z przenosinami z klasztoru w Zwoli do klasztoru w Koronie.

Było wiele przeszkód żebym tu dojechał. Najpierw bardzo groźny wypadek samochodowy. 21 lipca 2024 jechaliśmy z mamą na Mazury. Ja kierowałem, obok mnie mama i z tyłu jeszcze inny pasażer, p. Michał. W pewnym momencie (ok. godz.13:29) w czasie gdy stopniowo zwalniałem i miałem włączony kierunkowskaz w lewo (planując za jakiś czas skręcić w lewo) z ogromną prędkością uderzył w nas jakiś samochód z tyłu (tego już zupełnie nie pamiętałem i nie pamiętam). Okazało się potem, że ten samochód wyprzedzał inny samochód jadący jakiś dystans za mną (i też zwalniający ze mną). Odzyskałem przytomność budząc się za jakiś czas w rowie w przeciwnym kierunku jazdy nie kojarząc zupełnie nic co się stało. Jedynie miałem świadomość, że przed chwilą jeszcze kierowałem samochodem. Uderzenie było tak duże, że samochód mojej mamy poszedł ostatecznie do kasacji. Dlatego pierwsza rzecz, że w ogóle przeżyliśmy...! Byliśmy w trójkę w szpitalu przez kilka godzin na obserwacji, ale szczęśliwie nie wykryto niczego poważnego. Inna rzecz, że moja mama zaraz po wypadku miała duże bóle kręgosłupa szyjnego – tak naprawdę wróciły bóle które miała kilka lat temu (już wcześniej mama miała poważne problemy z odcinkiem szyjnym kręgosłupa). Następnego dnia sprawowałem Eucharystię w intencji „dziękczynnej za ocalenie życia i zdrowia Barbary, Michała i Grzegorza” (powinienem był dodać jeszcze tego pana który w nas uderzył – nic mu się nie stało dzięki temu, że otworzyła się w jego samochodzie poduszka powietrzna).



Potem miałem pewne badania (niezależnie od wypadku), które wymagały kolejnych innych ważnych badań, a na te trudno było znaleźć termin. Lekarka mi mówiła, że nie pozwoli mi wylecieć dopóki nie zrobię tych badań. Ale udało się je zrobić 2 dni przed wyjazdem, w poniedziałek. Wyniki okazały się nienajgor-

sze i lekarka mówiła, że mogę lecieć. Te i inne sprawy (choćby załatwianie mnóstwa dokumentów i tłumaczeń do wizy pracowniczej – bo na razie pojechałem jako „turysta”) sprawiły, że czas wyjazdu był bardzo napięty i nerwowy.

Ale w końcu wyleciałem. Leciałem z Berlina (ze Zwoli wyjechaliśmy z o. Bogusławem tuż po 2 w nocy 14 sierpnia). Miałem przesiadkę w Londynie. Ale musiałem zmienić lotnisko (we własnym zakresie) na odległe około godziny jazdą autobusem (po odebraniu wcześniej nadanego bagażu) – wybrałem najtańszy możliwy bilet (jak to ja... – nasz prowincjonalny specjalista od podróży o. Bogusław ☺) stąd było trochę kombinowania. W każdym razie na lotnisku w Gatwick po nadaniu na nowo bagażu, zanim udałem się do kontroli, znalazłem kaplicę. Okazało się, że jest to kaplica wielo-religijna. Modliłem się przed Najświętszym Sakramentem. A obok (bez żadnej ścianki) był pokój gdzie wchodzili muzułmanie, zdejmowali buty, rozkładali dywanik i modlili się na boso. W pewnym momencie zapytałem kogoś czy mogę tu skorzystać z toalety. Bo widziałem jak ktoś wchodził do pomieszczenia za drzwiami gdzie słyszałem lejącą wodę. Ale okazało się, że to tylko miejsce gdzie muzułmanie mogli się obmywać (chyba nogi... nie wiem). Obok też była jakaś kotara, chyba pomieszczenie dla wyznawców jeszcze jakiejś innej religii. Za którymś razem przyszła pewna pani, która była protestantką odpowiedzialną tego dnia za kaplicę i chciała mi nawet pomóc (na moją prośbę) w przygotowaniu Mszy św. Przyniosła kielich, wino, wodę, hostię na patenie, korporał i mini mszał angielski. A gdy poprosiłem o coś do puryfikacji (chodziło o puryfikaterz) to przyniosła drugi korporał. ☺ Była w tym wszystkim bardzo uprzejma. Ot, takie doświadczenie ekumeniczne w szerszym tego słowa rozumieniu. ☺

Czegoś jednak jeszcze zabrakło po jej wyjściu, żebym mógł godnie odprawić Mszę św. Dlatego trochę czekałem, ale nie mogąc się doczekać, Mszy św. ostatecznie tam nie odprawiłem. Okazało się, że może i dobrze, bo potem kontrola bezpieczeństwa trwała w moim przypadku nadzwyczaj długo. Mój bagaż podręczny został niezwykle skrupulatnie przeszukany. Nawet Pismo Święte było dokładnie wertowane czy czegoś tam nie ma. Wszystko tylko dlatego, że od początku nie wyjąłem z plecaka tableta. A zrobiłem dokładnie tak jak mnie instruowali w Berlinie (ale tutaj to przecież inne lotnisko – mówił Pan trudno zrozumiałym angielskim). Trwało to bardzo długo. A na koniec niezależnie musiałem jeszcze raz dać laptopa, tableta i płyny do prześwietlenia, czekać jeszcze raz na to wszystko, po czym spakować wszystkie porozrzucane rzeczy z plecaków. Trwało to tak długo, że ostatecznie odprawa już się rozpoczęła jakiś czas przed moim przyjściem, choć planowałem być z dużym wyprzedzeniem. Na szczęście jednak zdążyłem przed zakończeniem wchodzenia na pokład. Nie wiem czy bym zdążył gdybym zdecydował się na odprawienie Mszy św. we wspomnianej kaplicy.

W każdym razie doleciałem do Orlando. W czasie gdy czekałem na bagaż porozumiewałem się o. Robertem, moim nowym przełożonym, poprzez WhatsApp'owe SMS'y. Uprzedzał mnie że ostatnio się ochłodziło. A gdy wychodziłem z lotniska było ok. 20:25. Po czym uderzyło mnie z przodu... gorące powietrze... Rzeczywiście ochłodziło się. ☺

Z o. Robertem przyjechał jeden z wolontariuszy i prosto pojechaliśmy do Korony. Po drodze oczywiście widoki palm i innych tutejszych krajobrazów. Przyjechaliśmy po 22 (czasu amerykańskiego, czyli 4 czasu polskiego) czyli po 26 godzinach podróży. Dzięki przestawieniu czasu była jeszcze środa i mogłem odprawić Mszę św. ze wspomnienia o św. Maksymilianie (jeszcze po polsku). O. Robert pokazał mi klasztor, moją celę i kaplicę (wszystkie te pomieszczenia są klimatyzowane, a klimatyzacja chodzi dzień i noc, nikt nie wyłącza jej na noc). Około 22:30 odprawiłem Mszę św., zamknąłem kaplicę i w swojej nowej celi totalnie padnięty poszedłem spać. Była godzina pewnie 23:20 (czyli około 5:20 czasu polskiego). Zupełnie nie miałem problemu, żeby usnąć, bo wcześniej praktycznie w ogóle nie spałem.

Nie nastawiałem budzika – bo moim zadaniem było przede wszystkim wyspać się i odpocząć. Ale rano ku mojemu zaskoczeniu nie tylko dałem radę wstać na Mszę św. o 10:00, i co więcej nie tylko na tą wcześniejszą Mszę św. o 8:30, ale i na modlitwy o 7:00. I nie czułem się jakoś bardzo zmęczony. Może stres i wrażenia to sprawiły. ☺

A zatem mogłem od rana uczestniczyć już w liturgii z uroczystości maryjnej. Zresztą o. Prowincjałowi zależało, żebym był już na tej uroczystości. Gdy po różnych przybliżeniach/pertraktacjach terminu jak zwykle oddalałem termin mojego przyjazdu tutaj ☺ i z dwóch ostatecznych możliwości 14.08 i 16.08 (wtedy były podobnie niskie ceny biletów lotniczych) zaproponowałem wylot 16.08, to o. Łukasz bardzo sugestyniwnie przekonał mnie żeby lecieć 14.08 – tak, żebym mógł być już w Koronie na tej uroczystości Matki Bożej.

Po modlitwach brewiarzowych z całą moją nową wspólnotą: o. Robertem, przełożonym i br. Patrykiem (Amerykaninem z pewnymi korzeniami włoskimi) mogłem uczestniczyć w Mszy św. dla Amerykanów o godz. 8:30. Miłym zaskoczeniem dla mnie był fakt, że kaplica była pełna ludzi (może ze 100 osób). Po Mszy św. (tak jak każdego nie-niedzielnego dnia po Mszy) był tzw. coffe&cake, czyli spotkanie uczestników Mszy włącznie z ojcami i bratem przy kawie/herbacie i ciastku. Jest wtedy okazja porozmawiać, pobyć z sobą razem. Myślałem, że to taki standard w Stanach, ale jak potem się dopytywałem, okazuje się, że niekoniecznie. Jest to zwyczaj wprowadzony przez śp. o. Józefa, niejako założyciela tego klasztoru, który wspomniany jest zresztą przez wielu tutejszych ludzi jako święty ojciec. Wspominali, że na początku wręcz przygotowywał ludziom śniadanie i nalewał każdemu kawę. A potem godzinami pracował w ogrodzie i przy dłucie (jako stolarz – tak jak św. Józef patron tego klasztoru ☺). W każdym razie ogromne wrażenie zrobiło na mnie niezwykle serdeczne przywitanie mnie przez różne osoby. A towarzystwo jest tu bardzo międzynarodowe tzn. pochodzące z różnych części świata, zazwyczaj niedaleko odległych (żeby wymienić choćby kilka: oczywiście Ameryka, ale i Kolumbia, Argentyna, Trynidad, Haiti, Polska – a jakżeby ☺, Kostaryka, Szkocja, Wenezuela). Usłyszałem gdzieś, że Ameryka to taka mieszanka świata. A Floryda to mieszanka Ameryki... i ludzie miejscowi to potwierdzają. W każdym razie, po tym spotkaniu poszedłem na drugą Mszę św. o godz. 10:00 po polsku – jak w każdy czwartek tutaj. W tej Mszy św. byłem głównym celebransem, a o. Robert mówił homilię. Na tej Mszy kaplica już nie była tak pełna jak wcześniej, ale trochę Polaków było. Po Mszy św. jak wcześniej kawa i ciastko – tym razem w wydaniu polskim – i okazja do spotkań i rozmów z Polakami. Również niezwykle serdecznie zostałem przyjęty przez Polaków.



Akurat na Mszy dla Polaków była s. Michaela, benedyktynka misjonarka z Nowego Jorku

Potem o. Robert obwiózł mnie meleksem po tutejszych włościach. Przepięknie zadbanej teren ze stacjami drogi krzyżowej ([zobacz link 1 na dole](#)). Przed bramą do tych stacji jest statua Jezusa modlącego się w Ogrójcu w Ogrodzie Oliwnym. Dalej za bramą tablice z dziesięcioma przykazaniami w różnych językach. Wreszcie za bramą kolejne stacje drogi krzyżowej ([zobacz link 2 na dole](#)), na końcu ogromny krzyż, a

pod nim dwie kaplice: jedna z pietą i druga z figurą św. Józefa trzymającego Jezusa. W tej drugiej z inicjatywy o. Krzysztofa Janka OCD została zapoczątkowana ciekawa inicjatywa. Ludzie mogą tu przynosić dewocjalia, obrazy itp. których nie używają a inni z kolei mogą wybrać co by chcieli zabrać do domu. Widać, że inicjatywa trafiona w dziesiątkę, bo regularnie widzę pojawiające się różne obrazy, przedmioty religijne... i regularnie również znikają. Czyli nie ma potrzeby wyrzucać – o zgrozo – na śmietnik takich świętych przedmiotów. W centrum placu stoi figura Jezusa miłosiernego. A po przeciwnej stronie grób Jezusa z rozmiarami przypominającymi rzeczywiste. I tu znowu z inicjatywy o. Krzysztofa kaplica ta została przyciemniona, a czasem w nocy ktoś zostawia też zapalone lampiony (swoją drogą wszystko jest otwarte dzień i noc). Miejsce bardzo sprzyjające modlitwie. A tuż za stacją grobu Jezusa rozpoczynają się – albo lepiej powiedzieć – kończą (początek jest od drugiej strony) ogrody różańca świętego ([zobacz link 3 na dole](#)). Czyli tuż za grobem mamy tajemnice chwalebne. Jakaż harmonia! Widać niezwykle wycucie śp. o. Józefa. Swoją drogą tuż za stacją grobu Jezusa w kierunku lasu jest mały cmentarz właśnie z grobem śp. o. Józefa. Widać, że zadbane i są osoby które regularnie tu przychodzą. Przy „ogrodach różańca świętego” po drodze jest też statua Matki Bożej Fatimskiej i naprzeciwko figura modlącego się na klęczkach św. Jana Pawła II. Wreszcie brama kończąca wszystko gdzie ludzie mogą złożyć swoją ofiarę. A obok bramy tzw. „Bethany Guest House” – mini pustelnia gdzie można odbyć swoje rekolekcje czy dzień skupienia. Znowu miejsce powstałe z inicjatywy o. Krzysztofa. W kaplicy pustelni przepiękna ikona Jezusa i figura Matki Bożej. Odprawiłem już swój pierwszy sierpniowy dzień skupienia w tym miejscu... i nie żałuję! ☺

Ale widać, że trochę przesadziłem z długością tekstu, zatem już kończę... Przed wszystkim bardzo dziękuję wszystkim osobom, które modliły się za mnie i za moją mamę w kontekście naszego wypadku. Będę Wam także wdzięczny za dalszą modlitwę w kontekście mojego pobytu tutaj w Koronie. Z góry bardzo dziękuję!

o. Grzegorz od Świętej Rodziny OCD

1. <https://www.bunnellcarmelites.org/photoalbums/monastery-grounds>
2. <https://www.bunnellcarmelites.org/stations-of-the-cross>
3. <https://www.bunnellcarmelites.org/photoalbums/rosary-gardens>

Sierpniowy Salon Świętych w Warszawie na Solcu

Nie ma na świecie człowieka, z którym chciałabym się zamienić. A życie nauczyłam się kochać dopiero od chwili, gdy zrozumiałam, po co żyję. (fragment z listu Edyty Stein do Romana Ingardena z 1924 r., po konwersji na katolicyzm).

Osiemdziesiąta druga rocznica męczeńskiej śmierci św. Teresy Benedykty od Krzyża, Edyty Stein, stała się okazją do przeżycia niezwyklego wieczoru w Salonie Świętych ku czci Patronki warszawskiego Carmelitanum. Spotkanie, które miało miejsce 11 sierpnia, nosiło tytuł: Miłość i prawda ponad wszystko, a jego głównym tematem były listy św. Edyty Stein do Romana Ingardena. Program wieczoru obejmował uroczystą Mszę św., oraz część artystyczną, w ramach której wysłuchaliśmy historii powstawania listów podczas trwania niełatwej przyjaźni pomiędzy Edytą Stein i Romanem Ingardenem, w której Edyta była osobą bardziej zaangażowaną uczuciowo, a także treści samych listów w mistrzowskim wykonaniu p. Jerzego Zelnika. Oprawę muzyczną stanowiła piękna gra na skrzypcach i gitarze klasycznej w wykonaniu Heleny Siatkowskiej i Michała Pindakiewicza. Akcentem kończącym to kolejne spotkanie ze Świętą Edytą Stein, była agapa, na którą, pomimo późnej pory, zdecydowało się wielu słuchaczy pragnących podzielić się wrażeniami z usłyszanych treści. Wydarzenie cieszyło się dużym zainteresowaniem widzów, którzy zachęteni szeroko zakrojoną akcją informacyjną, przybyli na nie z całej Warszawy.

W homilii podczas Mszy św. ku czci patronki Carmelitanum, o. Wojciech Ciak nawiązał do tematu spotkania i w oparciu o listy Edyty Stein poruszył temat poszukiwania tożsamości, zarówno tożsamości własnej, jak i tożsamości narodu. W odniesieniu do czytań z dnia, Ojciec przywołał postać przeżywającego kryzys proroka Eliasza, który z inspiracji Pana Boga ma udać się na górę Horeb, by tam na nowo odczytać swoją tożsamość. Edyta Stein miała także duże problemy z określeniem swojej tożsamości jako żydówki, jako obywatelki państwa pruskiego. Ojciec przywołał ważny w tym kontekście tekst z Księgi Rodzaju – obraz wędrowności narodu wybranego. Dopóki ludzie wędrują, pielgrzymują – zachowują jedność między

sobą. Natomiast, kiedy szukają stabilizacji tu, na ziemi, dokonuje się podział i rozproszenie. Dlatego w dążeniu do zjednoczenia, do budowania rzeczywistej jedności między ludźmi, konieczne jest sięganie do korzeni chrześcijańskich, by, w tych obecnych czasach kuszenia i zamętu, wędrówka przez życie nie była błędnym, ale dążeniem prostą drogą ku Niebieskiemu Jeruzalem. Patronką w tej wędrówce w głąb duszy narodu, a także własnej duszy, może być dla nas właśnie Edyta Stein.

W przygotowanym przez Jolanę Gacę wstępie do prezentacji samych listów, „mieliśmy okazję zapoznania się z ich ogólną charakterystyką, rzucającą nowe światło na nieznaną dotąd wewnętrzny świat, duszę i myśli autorki. Listy Edyty Stein do Romana Ingardena odróżniają się od jej pozostałej, bardzo obszernej korespondencji, swym szczególnie osobistym i uczuciowym tonem. Są obrazem jej żywego charakteru, otwartego i przenikliwego umysłu, a także bezwzględnej umiłowania prawdy. Tu można także mówić o prawdzie o jej własnym sercu, które z trudem stara się ukryć, by nie narzucać się przyjacielowi i uszanować jego granice. Listy są pełne subtelności, dygresji, ale i serdeczności właściwej tylko najbliższemu. Prof. Hanna-Barbara Gerl-Falkovitz stwierdza wręcz, że „tylko pamiętnik byłby jeszcze bardziej intymny”. W jednym z listów Edyta sama przyznaje, że jest świadoma, jak bardzo to dla niej nietypowe. Na przekór swej powściągliwej naturze odkrywa w nich własne wnętrze. W wielu listach powraca wprost motyw upragnionego spotkania, obecności, bezskutecznej zachęty do odwiedzenia Niemiec, a nawet zwykłej rozmowy.



Zasadniczą nicią przewodnią znajomości Edyty Stein i Romana Ingardena była filozofia i, jako taka, pozostała nią do końca. Poznali się jesienią roku 1913 na studiach w Getyndze, w niewielkim gronie studentów Edmunda Husserla. Listy adresowane do Ingardena są więc bogatym źródłem informacji na temat współpracy naukowej ale także ich przyjacielskiej relacji. Wyczuwalna przyjacielska poufałość i wyraźne uczucie ze strony Edyty, skrzętnie zawoalowane, pobrzmiewają od początku nawet w listach, zdawałoby się, ściśle filozoficznej natury. Nie zachowały się niestety odpowiedzi Ingardena, stąd interpretacja tej jednostronnej korespondencji oznacza, że pozostaną sprawy niedopowiedziane. Edyta zamierzała zwrócić listy na wyraźne życzenie Ingardena, o czym wyraźnie wspomina i można przyjąć, że tak właśnie się stało. Jak się można domyślać po treści jej listów, on ograniczał się raczej do wymiany myśli nie wychodzących poza oczywiste granice przyjaźni. Tak więc ze strony Edyty filozofowanie zastępuje w wielu miejscach głos serca, który próbuje być zagłuszany przez dyskurs filozoficzny. Edyta dopytuje nie raz o to i owo, zdaje się doradzać w niektórych kwestiach, interesuje ją życie przyjaciela, które próbuje sobie wyobrazić. Są to więc listy na wskroś przyjacielskie, ukazujące wewnętrzne bogactwo jej osobowości – zainteresowania, pasje, poglądy i ogromny potencjał intelektualny. Korespondencja, która ujrzała światło dzienne wbrew przypuszczeniom jej samej, pozwala także dostrzec jej rozwój wewnętrzny. Od młodości poszukiwała prawdy, a filozofia stała się jej pierwszą miłością. Na tej drodze spotkała kogoś, kogo obdarzyła serdecznym uczuciem, lecz bez wzajemności.

Roman Ingarden niczego jej nie obiecywał, natomiast wydaje się, że z upodobaniem przebywał w jej towarzystwie, współpracował z nią i nabywał mimowolnie biegłości językowej. Edyta okazała się niezwykle pomocna w redakcji jego prac naukowych w języku niemieckim. Tak opisuje tę znajomość syn Romana Ingardena: „Dopiero po przeniesieniu się Husserla do Fryburga w r. 1916 (...) gdy większość studentów i asystentów Husserla była na froncie, Edyta i ojciec byli niemal jedynymi, którzy przenieśli się z Husserlem do Fryburga. Wtedy właśnie zawarli oni ze sobą bliższą znajomość i widywali się niemal codziennie przez około półtora roku (do stycznia 1918 r, gdy ojciec zdał doktorat i wrócił do Polski). Znajomość ta przerodziła się w długoletnią przyjaźń i kontakt naukowy. Edyta jako germanistka i filozof, na prośbę ojca, poprawiała z reguły przez lata niemieckie publikacje ojca i często dyskutowała z nim merytoryczne kwestie filozoficzne z tych prac, nie tylko sprawy językowe, a w listach pisała też o swoich własnych pomysłach filozoficznych i o aktualnej sytuacji w filozofii niemieckiej”. Nie ma jednak śladu, aby Ingarden wtajemniczał ją w swoje życie osobiste. Stąd też ogromnym zaskoczeniem jest dla Edyty wiadomość o jego ślubie. Nie wycofuje się jednak z przyjaźni. Przeżyte cierpienie dało jej pewną wolność, także wówczas, gdy ponownie niezbyt szczęśliwie, jak wspomina dyskretnie w jednym z listów do Ingardena, ulokowała swe uczucia.

Wielu przyjaciół z kręgu Husserla dokonywało konwersji. Światło Prawdy zaczynało także powoli docierać do Edyty, a ona nie opierała się temu. Aż wreszcie nadszedł moment, w którym pozwoliła ogarnąć się Miłości bez granic, ofiarując w zamian całe swoje serce. Ona, urodzony fenomenolog, jak się o niej wyraziła jej przyjaciółka Hedwig Conrad-Martius, weszła w rzeczywistość, w której sam rozum już nie wystarczy. Ogarnął ją spokój wewnętrzny i poczucie spełnienia. Dążyła do prawdy i miłości na każdym etapie swego życia w myśl znanej sentencji jej autorstwa: „Kto szuka prawdy, ten szuka Boga, choćby nie był tego świadom”. Ostatecznie Prawda i Miłość poprowadziła każde z nich jemu właściwą drogą.

To piękne sierpniowe spotkanie w Salonie Świętych, bogate w treści i artystyczny kunszt dzięki posłudze p. Jerzego Zelnika, jak również muzyków, pozwala wnikać głębiej w serce i duszę Edyty Stein, św. Teresy Benedykty od Krzyża, a jednocześnie ukazać złożone drogi, którymi Pan Bóg prowadzi człowieka do Siebie. W kontekście tej niełatwej przyjaźni można zaryzykować parafrazę cytowanej wyżej sentencji Edyty Stein i powiedzieć: „Kto szuka miłości, ten szuka Boga, choćby nie był tego świadom”.

Anna Domańska

PROWINCJA - SIOSTRY

Dwa letnie miesiące w Nowych Osinach

Witamy i pozdrawiamy z Nowych Osin. Chcemy podzielić się z Wami wydarzeniami z dwóch letnich miesięcy, które ze względu na upały trwały jakby tysiąc lat, a oglądane z perspektywy czasu minęły nam jak jeden dzień – czyli całkiem jak u Pana Boga, czyli wszystko w porządku...☺

Na początku lipca odbywał się u nas kurs pisania ikon, o którym pisałyśmy w poprzedniej relacji. Dla Sióstr biorących udział w kursie był to tydzień wyjątkowej pracy, a dla pozostałych tydzień większej ciszy i spokoju, bez zebrań i szczególnych wydarzeń, co też miało swój urok. Było nam bardzo miło poznać goszczące u nas wtedy Siostry z Elbląga, spędzić razem z nimi niektóre rekreacje, posłuchać o ich życiu.

Od 13 lipca przeżywałyśmy, tradycyjnie już, Triduum przed uroczystością NMP z Góry Karmel. W tym roku prowadził je Nasz Ojciec Prowincjał. W dniu samej Uroczystości zaprosiłyśmy Naszego Ojca na śniadanie do refektarza. Całe Triduum było dobrym czasem zatrzymania się na tajemnicach maryjnych, na naszej relacji z Matką, czasem zaczerpnięcia ze źródła. Był to także czas odpoczynku, w czym pomogła nam rekreacja dzieciątkowa z okazji wspomnienia św. Teresy z Los Andes 13 lipca. Poprosiła o nią s. Magdalena jeszcze w grudniu, a Jezus pobłogosławił w ten sposób, że dzień ten przypadł w sobotę (sprzątanie w większości udało się zrobić wcześniej), potem była niedziela, a potem tylko jeden dzień przerwy

przed kolejnym dniem wolnym. Odczułyśmy więc porządny, kilkudniowy zastrzyk odprężenia w naszym letnim, wytężonym rytmie prac.

29 lipca gościliśmy o. Bartosza od Krzyża, trzeciego już naszego tegorocznego prymicjanta. Po Mszy św. i śniadaniu spotkałyśmy się z Ojcem w rozmównicy. Tego dnia miałyśmy wielką rekreację „na Betanię”, co starym, warszawskim jeszcze zwyczajem kultywujemy. W tym samym tygodniu, ale już w sierpniu, odwiedził nas zeszloroczny prymicjant, o. Andrzej od Matki Bożej, z którym także spotkałyśmy się na Mszy św. i potem w rozmównicy.



Na początku miesiąca swoje rekolekcje odprawiała Nasza Matka, a po ich zakończeniu, 11 sierpnia, zorganizowałyśmy dla niej pierwszego od kilku lat... grilla! ☺ Grillowanie tak nam się spodobało, że później powtórzyłyśmy je jeszcze z okazji imienin s. Moniki.

Ważnym dniem był dla nas 18 sierpnia. Tego dnia wyjechała do Usola na swoje pierwsze trzy miesiące s. Aleksandra. Pragnienie udziału w naszej fundacji zrodziło się w niej jeszcze przed pandemią, a jego realizacja okazała się możliwa dopiero teraz. Otaczamy naszą Siostrę modlitwą i oczekujemy na dobre wieści oraz na krótki (w zamierzeniu) powrót do nas w listopadzie.

20 sierpnia przyjechali do nas Bracia nowicjusze razem z o. Józefem, magistrem. To także było bardzo dobre spotkanie, ubogacające duchowo obie strony. Liczymy na dalsze kontakty!

27 sierpnia wybrałyśmy dla naszej wspólnoty nową Radną, na miejsce s. Aleksandry, która zrzekła się tego urzędu przed wyjazdem. Została nią, w dniu własnych imienin, s. Monika ☺. Życzymy Siostrze asystencji Ducha Świętego w nowej funkcji!

Pomiędzy tymi licznymi wydarzeniami przez całe lato próbujemy ogarnąć wyjątkowo obfite dary Boże: mamy bardzo „owocowy” rok. Dodatkową „atrakcją” w tym miesiącu była jedna burza, krótka, ale tak intensywna, że zalało nam piwnice. Nieocenioną pomocą okazała się pompka, którą zwykle używamy do podlewania z naszego małego stawu. Ona poradziła sobie szybciej niż nasze wiaderka, więc dość sprawnie udało się opanować sytuację.

W ten sposób mija nam lato. Dziękujemy Jezusowi i Maryi za kolejne doświadczenia Ich opieki, Ich miłości i dobroci. Dziękujemy sobie nawzajem i Wam wszystkim za wspólną drogę w Karmelu.

Z Karmelu mniszek w Warszawie

Czas mija nieubłagalnie. Codziennosc niesie za soba zwyczajne i nadzwyczajne wydarzenia, które przeplatają się ze sobą, tworząc barwną mozaikę naszego życia. Czasem więcej w niej odcieni szarości zwykłych dni, czasem Boski Artysta ubogaca swe dzieło różnorodną barwą nadzwyczajnych wydarzeń. Bez względu na to, jaki w danym momencie czas przeżywamy - szary czy kolorowy, wiara daje nam pewność, że mozaika naszego życia tworzona przez Bożą Opatrzność osiągnie w całości swe piękno zgodnie z zamysłem Twórcy, choć może dziś jeszcze tego nie widzimy, bo skazani jesteśmy na fragmentaryczny ogląd tego Bożego dzieła.

A co w perspektywie wycinka ostatnich, „letnich” miesięcy było udziałem życia naszej Wspólnoty? Jak zwykle - szara codzienność przeplatana nadzwyczajnymi wydarzeniami, nadającymi jej swoisty koloryt. Najbardziej chyba bogaty w takie wyjątkowe okoliczności był miesiąc czerwiec. Obfitował bowiem w spotkania – czwartego czerwca gościliśmy na Mszy Prymicyjnej naszych Neoprezbiterów – ojców Piotra i Pawła. Po Eucharystii spotkałyśmy się z naszymi gośćmi w rozmównicy – zwyczajowo wypyując ich szczegółowo o historię powołania, zainteresowania, dalsze perspektywy. Spotkanie, jak zwykle tego typu okazje, zmobilizowało nas do gorliwszej modlitwy w intencji powołań, których deficyt nie tylko nasz Zakon odczuwa, a także o wytrwałość i wierność dla tych, którzy pozytywnie odpowiedzieli na Boże wezwanie do pójścia drogą życia zakonnego i kapłańskiego.

Kolejną inspiracją do pobudzenia gorliwości w modlitwie w tych intencjach było mające miejsce następnego dnia, tj. 5 czerwca, spotkanie z o. Aleksym Morysonem, franciszkaninem, kuzynem jednej z naszych Sióstr. Po Eucharystii odprawionej w naszej intencji Ojciec spotkał się z nami w rozmównicy, dzieląc się doświadczeniami ze swej pracy duszpasterskiej wśród młodzieży i aktualnymi wyzwaniem, które przed nim stają. Następnego dnia przyjechał do naszego Klasztoru Nasz Ojciec Delegat – o. Serafin Tyszko, by przeprowadzić dalszy ciąg weryfikacji postanowień powizytacyjnych. Po Eucharystii i spotkaniu ze Wspólnotą rozpoczęły się indywidualne rozmowy Ojca z poszczególnymi Siostrami, kontynuowane dnia następnego. Po wysłuchaniu wszystkich chętnych Sióstr Ojciec Delegat opuścił nasz Klasztor po południu, 7 czerwca. Od 8 do 10 czerwca gościliśmy natomiast m. Teresę Wronę OCD z Częstochowy, Przewodniczącą Federacji Ducha Świętego, która w tych dniach przebywała w Warszawie celem załatwienia ważnych spraw w Sekretariacie Episkopatu Polski i zatrzymała się w naszym Klasztorze. Przy okazji, na rekreacyjnych spotkaniach ze Wspólnotą podzieliła się swoimi przeżyciami i przemyśleniami ze spotkania w Nemi w sprawie rewizji Konstytucji, dzięki czemu miałyśmy możliwość posłuchać relacji o tym wydarzeniu również z innej perspektywy. Zawsze chętnie gościmy m. Teresę, która często bywa w ważnych sprawach w Warszawie i której obecność wnosi do naszej Wspólnoty wiele radości.

Ważnym wydarzeniem dla naszej Wspólnoty, jak zapewne dla naszej całej Federacji, było II Zgromadzenie Zwyczajne Federacji św. Józefa, które odbyło się w Gnieźnie, w dniach 16-22 czerwca. Z naszej Wspólnoty uczestniczyły w nim aż cztery Siostry – Nasza Matka, Delegatka Wspólnoty, s. Ludwika, II Radna Federacji – s. Józefa oraz Sekretarka Federacji – s. Alicja. Na jeden dzień dojechała również na Zgromadzenie nasza s. Agnieszka, która wygłosiła zebraniem prelekcję na temat sposobu zakładania i funkcjonowania Fundacji, jako pewnego rozwiązania ekonomicznego dla Federacji. Oczywiście nieobecność aż pięciu Sióstr poważnie osłabiła personalnie i tak nieliczną Wspólnotę, jednak pozostałe w Klasztorze Siostry dzielnie radziły sobie z wyzwaniami codzienności tak, że oficjum Pańskie odbywało się bez żadnego uszczerbku. Po powrocie ze Zgromadzenia Siostry ubogacone doświadczeniem federacyjnego spotkania dzieliły się z pozostałą częścią Wspólnoty swoimi przeżyciami ilustrowanymi wspólnie oglądanymi zdjęciami ze Zgromadzenia.

Pod koniec czerwca miało miejsce jeszcze jedno ważne wydarzenie – podsumowanie weryfikacji powizytacyjnej, na które przybyli s. Agnieszka od Niepokalanej Matki Wielkiego Zawierzenia z Gdyni, I Radna Federacji (była Przewodniczącą, która przeprowadzała w naszej Wspólnocie wizytację i jej weryfikację) oraz Nasz Ojciec Prowincjał – o. Łukasz Kansy. S. Agnieszka odczytała wobec całej Kapituły naszej Wspólnoty przygotowany przez nią i Ojca Delegata, o. Serafina Tyszko dokument – wnioski z weryfikacji wizytacji oraz wytyczne dla naszej Wspólnoty do dalszej pracy formacyjnej. Zapowiedziany został również kolejny termin dalszych weryfikacji tych postanowień na kwiecień przyszłego roku. W duchu wiary przyjęłyśmy przedstawione wnioski i podjęłyśmy pracę, zgodnie z danymi nam wytycznymi, ufne, że przyczyni się to do poprawy jakości stylu naszego karmelitańskiego i siostrzanego życia.

Letnie, w tym roku niezwykle upalne miesiące, przeminęły u nas znów pod znakiem remontów. Ponieważ sytuacja finansowa nam na to pozwoliła, postanowiłyśmy podjąć się w tym roku już wcześniej planowanego generalnego remontu i restrukturyzacji jednej z części Klasztoru (tzw. „starego nowicjatu”), zajmującej część piętra, a ponadto remontu głównej rozmównicy (tzw. „Nazaretu”). Prace rozpoczęłyśmy już z początkiem lipca, choć najbardziej intensywny ich etap miał miejsce w II połowie lipca i w sierpniu. Jako że pomieszczenia na piętrze były niekorzystnie rozplanowane, zburzyłyśmy wszystkie ściany działowe i zaprojektowałyśmy korytarz w innym miejscu, co pozwoli uzyskać przestrzeń na trzy cele z łazienkami i trzy pracownie. Przy okazji odsłonięcia stropu okazało się też, że konstruktor zaleca jego wzmocnienie, co trochę przedłuży czas prac. W najbliższym czasie rozpoczniemy wzmocnienie belek stropowych oraz przygotowanie przekucia w stropie pod również zaplanowaną windę, która pozwoli w przyszłości dostać się na piętro każdej z Sióstr, niezależnie od jej sprawności ruchowej. Potem, przed nami dokończenie instalacji wewnętrznych sanitarnych, przerobienie instalacji elektrycznej, wylewki i postawienie nowych ścian działowych, by w końcu dojść do upragnionego etapu prac wykończeniowych. Ufamy, że jak to miało miejsce dotychczas, św. Józef będzie czuwał również nad tą materialną stroną naszego życia i zatroszczy się, by cała inwestycja przebiegła pomyślnie.



Letnie upały również i nam dały się we znaki. Zwłaszcza ze względu na usytuowanie naszego chóru, którego trzy duże okna wychodzą bezpośrednio na zachód, co powoduje, że w słoneczne, letnie popołudnia panuje tu trudny do zniesienia upał. Z tego względu często Nasza Matka musiała nas dyspensować ze wspólnego odprawiania wieczornej modlitwy w chórze. Boża Opatrzność, przez pośrednictwo życzliwych nam osób, na szczęście zatroszczyła się o to, by temu problemowi zaradzić. Długoletni przyjaciel i dobroczyńca naszego Klasztoru, dowiedziawszy się o naszych trudnościach, zaproponował nam pomoc w postaci zainstalowania w chórze klimatyzacji, którą sfinansował. Dzięki temu możemy teraz, mimo trwających wciąż upałów, zgodnie z przepisami naszych Konstytucji wiernie odprawiać modlitwę wspólnie w chórze, dziękując Bogu również za okazywaną nam za pośrednictwem ludzi troskę, a jednocześnie gorliwie modlić się za naszych dobroczyńców.

Lipiec to również czas przygotowania i celebrowania uroczystości poświęconej głównej patronce naszego Zakonu – Najświętszej Maryi Pannie z Góry Karmel. Jak co roku do uroczystości przygotowywałyśmy

się przez nowennę poprzedzającą jej obchody oraz specjalne Triduum ku czci Najświętszej Maryi Panny, o poprowadzenie którego poprosiliśmy w tym roku naszego Neoprezbitera – o. Pawła Żuka. Dni Triduum przeżywałyśmy jako wspólnotowe dni skupienia. Codziennie rano miała miejsce Msza św. konwentualna, podczas której Ojciec wygłaszał okolicznościowe kazanie, zaś po Mszy św. – nowenna do Matki Bożej Szkaplerznej. Każdego dnia Triduum po południu, o godz. 18, miała miejsce specjalna Msza Święta z okolicznościową homilią, w której Ojciec przybliżał zebrany różne aspekty z życia Maryi. Dzień Uroczystości Matki Bożej Szkaplerznej uczułyśmy wielką rekreacją, przygotowując się jednocześnie intensywnie do centralnych jej obchodów, które miały miejsce w naszej kaplicy podczas wieczornej Eucharystii, sprawowanej przez o. Pawła o godz. 18. Frekwencja uczestników przerosła nasze skromne oczekiwania. Wierni już od godzin popołudniowych zaczęli gromadzić się w naszej kaplicy, a podczas wieczornej Mszy Świętej „szczelnie” wypełnili dostępną im przestrzeń – zewnętrzną kaplicę, zakrytą a nawet hol. Po Eucharystii kilkanaście osób przyjęło szkaplerz karmelitański. Następnie już zwyczajowo zaprosiliśmy zebranych na agapę do rozmównicy. Wspólne świętowanie zakończyłyśmy dość późno, choć nieco zmęczone przygotowaniem i sprzątnięciem po nim, jednak wdzięczne Bogu za możliwość uczczenia naszej Najświętszej Matki z Góry Karmel i dzielenia się danymi nam w szkaplerzu duchowymi dobrami z tak liczną grupą wiernych. O. Paweł pozostał u nas do następnego dnia – odprawił poranną Mszę św., a przed wyjazdem spotkał się jeszcze z nami na chwilę w rozmównicy. Ufamy, że niebawem będziemy mogli znów gościć Go w naszym Warszawskim Karmelu.

W II połowie lipca, w dniach 22-26 lipca, miało miejsce w Tarnowie spotkanie Konsulty Wyższych Przełożonych Żeńskich Zakonów Kontemplacyjnych, na które w zastępstwie Naszej Matki pojechała Podprzeorysza naszej Wspólnoty, s. Ludwika. Po powrocie podzieliła się ze Wspólnotą swoimi wrażeniami, obrazując opowiadanie zdjęciami.

Początek sierpnia to dla każdego Warszawiaka ważna rocznica – wybuchu Powstania Warszawskiego. Zwłaszcza dla nas są to szczególne dni, upamiętniające również mającą miejsce podczas Powstania Warszawskiego (od 5 sierpnia) tzw. „Rzeź Woli”, podczas której zostało zamordowanych, także na terenie naszego Klasztoru, tysiące niewinnych osób, mieszkańców Warszawy oraz z której cudem ocalały nasze Współsiostrozy – Fundatorki naszego Klasztoru. W tym roku przypadła okrągła, 80. rocznica tych wydarzeń. Była to dla nas okazja do intensywnej modlitwy w intencji pomordowanych oraz w intencji naszej Ojczyzny, by ofiary poniesione za jej wolność nie zostały zaprzepaszczone przez nieroztropność i bezmyślność współczesnego pokolenia Polaków.

Przełom lipca i sierpnia był też czasem okolicznościowego świętowania – 29 lipca wielką rekreacją uczułyśmy imieniny Naszej Matki, 25 sierpnia świętowałyśmy imieniny s. Ludwiki, 24 sierpnia – rocznicę Reformy Terezańskiej. 30 sierpnia, we wspomnienie Przebicia Serca św. Teresy, wielką rekreacją uczułyśmy również zakończenie wielkich rekolekcji Naszej Matki, które odprawiała w tym roku w drugiej połowie sierpnia. W międzyczasie, 20 sierpnia, gościłyśmy z Mszą Prymicyjną ostatniego (w tym roku ...) naszego Ojca Neoprezbitera, o. Bartosza, który ze względu na zajęcia na studiach w Rzymie, nie mógł przybyć do nas we wcześniejszym terminie. Po Mszy Prymicyjnej zwyczajowo spotkałyśmy się w rozmównicy z Ojcem, spędzając mile czas oraz z zacięciem wypytując o przebieg studiów. Zapewniłyśmy Ojca o naszym duchowym towarzyszeniu i wsparciu w tym niełatwym przedsięwzięciu, ufając, że w przyszłości również w jakimś stopniu będziemy mogły zaczerpnąć ze zdobytej przez Ojca wiedzy i doświadczenia.

Codziennosc niesie za sobą różnorodność wydarzeń i doświadczeń, które nie sposób wymienić i opisać. Tworzą bogatą mozaikę, na którą składa się nasze życie. Na tyle bogatą, że każdy, kto ją podziwia, może zwrócić uwagę na coś innego, inaczej ją zinterpretować. Autorem tej mozaiki pozostaje jednak sam Stwórca, na ile Mu na to pozwalamy... I to On najlepiej w prawdzie może zinterpretować swoje dzieło. Nasze refleksje nad nim są często tylko subiektywnymi ocenami. Dlatego w niektórych sytuacjach najlepiej zamilknąć ... i Jemu pozostawić ocenę.

Ogólnoprowincjalne czuwanie OCDS na Jasnej Górze czyli... pytanie o naszą tożsamość



Nocne czuwanie Świeckiego Karmelu Prowincji Warszawskiej z 21 na 22 sierpnia (tym razem z środy na czwartek) odbyło się na Jasnej Górze już **po raz czwarty**. Świeckim karmelitom towarzyszył o. Delegat ds. OCDS, o. Kamil Strójwąg OCD. Jego przebieg był dość tradycyjny (z Eucharystią o północy, konferencją, zawierzeniem, różańcem, Godzinkami i Jutrznia), a jednocześnie **JEDYNY I NIEPOWTARZALNY**. W kaplicy na noc pozostało tym razem chyba więcej osób niż w latach ubiegłych (jakieś małżeństwa, jakieś nieznanym kobietom, jakieś tatuaż z kilkuletnim synem).

Niektórzy z nas przyjechali do Częstochowy dużo wcześniej i pozostali na dłużej. Natykaliśmy się na siebie w Kaplicy Adoracji, na błoniach, odprawiając Drogę Krzyżową, przy posiłkach i to było miłe, bo wszędzie byli **NASI**. Modliliśmy się żarliwie, podążaliśmy na klęczkach wokół ołtarza, zaglądaliśmy w oczy Maryi i... czekaliśmy na Jej odpowiedź: na spokój w sercu, głębokie przeświadczenie o Jej miłości i akceptacji, na uśmiech, wymowne spojrzenie... Niektórzy twierdzili, że wszystkiego tego doświadczyli, a inni tajemniczo milczeli.

W tę jedyną w roku NOC Jasnogórską prawdziwą **UCZTĘ MUZYCZNĄ I DUCHOWĄ**

(„uwielbieniową”) zgotowali nam Ewelina i Paweł z Konina, ale to, co najistotniejsze, pojawiło się w konferencji o. Kamila, który pytał nas o naszą świecko-karmelitańską tożsamość i to pytanie **NURTUJE** nas do dziś... z tym pytaniem opuściliśmy Jasną Górę i z nim powróciliśmy do naszych domów. I ono, domagając się odpowiedzi i doprecyzowania, nie daje nam spokoju.

Kaznodzieja w czasie konferencji przekonywał, że Jasna Góra jest miejscem szczególnym, bo tutaj - **PRZY MATCE**, która nas kocha i miłuje, ale też okrywa swoim „płaszczem” - **ODNAJDUJEMY** i **tożsamość, i istotę naszego karmelitańskiego powołania**, ale też **Jej udział w nim**. A relacja z Nią otwiera nas na czerpanie z miłości Jezusa, na udział w wylaniu łask i na zgodę na plany Boże, ale też na nasz udział w nich. Zyskaliśmy też pewność, że Maryja wybiera sobie dusze, które wstawiają się za światem i że to Bóg pragnie tego, żeby one podjęły działania i przeciwstawiały się odchodzeniu od Niego.

Kazanie, odnoszące się do zaproszenia na ucztę i zlekceważenia go, było kontynuacją wcześniejszych refleksji. I tak, wyraźnie usłyszeliśmy, że oto straciliśmy smak rzeczy Bożych i apetyt na nie, a zabieganie o przyziemne zajęcia, pole i kupiectwo, wypełniły nas bez reszty i zepsuły smak. Maryja ma najlepsze rozeznanie w sprawach Bożych (subtelny i wyrafinowany smak) i bardzo cierpi, że Jej dzieci nie chcą uczestniczyć w wielkich dziełach Bożych i zanurzyć się w źródłach Jego łask. Utratą smaku charakteryzuje się człowiek bez właściwej szaty na ucztę, a jego wina polega na tym, że on jej nie przyjął i **ODRZUCIŁ**. Niby przyszedł, ale na swoich warunkach, skoncentrowany na sobie i zasłuchany w swoje pomysły.

A konferencję i kazanie można odsłuchać na YouTube Jasna Góra.

Pobyt na Jasnej Górze zawsze jest niepowtarzalny i jedyny w swoim rodzaju, a jednocześnie TRUDNY, bo „spotkanie” z osobami odwiedzającymi ją „ODPYTUJE NAS” z naszej religijności, ale też z macierzyństwa i rodzicielstwa, bycia mężem czy żoną... bowiem przyglądając się innym, musimy zapytać siebie, czy przyjeżdżaliśmy tu z naszymi mężami/żonami i dziećmi, czy budowaliśmy głębokie relacje rodzinne, uczyliśmy dzieci modlitwy, czy znajdowały w nas wzór postępowania i relacji z Bogiem... czy w końcu: mieliśmy dla nich czas: na rozmowy, przytulanie i współbycie, bo to wszystko, co obserwowaliśmy, było konsekwencją tego, co było wcześniej (odpowiedzialnego rodzicielstwa, przyjaznej atmosfery, wspólnych posiłków, lektur i rozmów). No i odpowiedzi chyba nie zawsze były korzystne dla nas.

Wydaje się, że na Jasnej Górze CZAS SIĘ ZATRZYMAŁ... 22 sierpnia, we wspomnienie obowiązkowe Najświętszej Maryi Panny Królowej, w kaplicy Cudownego Obrazu i w bazylice tłumy były tak nieprzebrane, że nie dało się wcisnąć przysłowiowej szpilki... Było mnóstwo młodych małżeństw z dziećmi; była młodzież z rodzicami lub ze sobą, 16, 17-latkowie, których widzieliśmy na wprost ołtarza, na klęczkach, skupionych na modlitwie, zapatrzonych w Maryję i zasłuchanych... Obserwowaliśmy tatusiów, wyjaśniających swoim dzieciom, KTO jest na ołtarzu... i - to trzeba powiedzieć wyraźnie – Polska, tu a Jasnej Górze, zdaje się być krajem głęboko wierzącym, kochającym Boga i wiernym Mu... ODRODZONYM i być może taka właśnie jest, choć tego jeszcze tak wyraźnie nie widać.

I ostatnia już refleksja: Jasna Góra, będąc polskim centrum duchowości religijnej, jednocześnie jest centrum... BEZ KSIAŻEK DUCHOWYCH. A w różnych miejscach/sklepikach, w których mogłyby one być, są dewocjonaalia, kilka niewielkich modlitewników i śpiewników, i ŻADNEJ STRAWY GŁĘBOKO DUCHOWEJ. (To samo można zaobserwować np. w Gietrzwałdzie). Czyżby ludzie przybywający do takich miejsc nie mieli takich potrzeb!? I niech to kolejne już pytanie „draży” skalę...

Gabriela Żylińska OCDS

Warszawa-Raławicka: Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

Autor Księgi Mądrości w rozdziale 13,5 pisze: „z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę”, bowiem „Bóg spojrział na całe stworzenie przez postać swojego Syna i tym samym sprawił, że wszystkie przymioty i dary są piękne i doskonałe” (por. PD 5,4).

„Rzucając wdzięków tysiące,
przebiegł szybko przez środek boru cichego,
A jedno tylko spojrzenie
i blask Jego postaci

okrył je szatą piękna czarownego” – pisze św. Jan od Krzyża w 5 strofie *Pieśni Duchowej*, i dalej:

„łąki pełne zieleni kwiatem ozdobione,
gdy po kwiatkach i krzewach pokrytych różami
zapach się wokół rozlewa”.

Na taki czas, gdy rozkwitają kwiaty i zioła, dojrzewają zboża i owoce, przypada w Kościele Katolickim jedno z najważniejszych świąt ku czci Najświętszej Maryi Panny -Jej Wniebowzięcie.

Warto spojrzeć na to przez nauczanie Benedykta XVI: „Aby móc zrealizować swe Przymierze, Bóg szukał młodego serca i znalazł je u Maryi „młodej kobiety”. Cześć dla Niej, „dla tej Kobiety, w której łonie przyjął On ludzką naturę i odczuwał bicie Jej serca... która z delikatnością i szacunkiem towarzyszyła Mu przez całe życie aż do momentu śmierci na krzyżu”, Jej serce stale jest zwrócone ku Bogu . Ona ukazuje nam czym jest miłość i gdzie ma swoje źródło, mamy Matkę w niebie. Niebo stoi nam otworem, Niebo ma serce”.

Po końcu życia ziemskiego została Maryja z duszą i ciałem wzięta do chwały życia wiecznego, w pełnej i doskonałej komunii z Bogiem. Chrześcijaństwo jest religią serca. Przez postać Maryi dodaje otuchy, umacnia w ufności , a proste modlitwy ludowej pobożności podtrzymują w wierze.

Chociaż ten fakt został ogłoszony jako dogmat i uznany jako istota naszej wiary we Wniebowzięcie dopiero w 1950 r., to już w IV w. czczono Maryję Wniebowziętą jako Patronkę ziemi w najbujniejszym jej rozkwicie, a w VI w. w Konstantynopolu ustalono uroczystość na dzień 15 sierpnia . W tradycji ludowej

jest to święto dziękczynienia za zebrane plony. Wiązanki, składane z kwiatów, ziół, zbóż, owoców i warzyw, przynosi się do poświęcenia w kościołach.

Nasza wspólnota, wzorem lat poprzednich, włączyła się w ten czas dziękczynienia Bogu i Maryi za bogactwo darów ziemi i opiekę nad naszym Zakonem. Z zebranych - w tym roku w dużej obfitości - w ogrodach, na polach i łąkach kwiatów, ziół i kłosów zbóż, w przeddzień Uroczystości spotkaliśmy się w naszej salce, by złożyć z nich bukiety, bukiety, wiązaneczki, a następnego dnia, już przed pierwszą Mszą Św. tym, którzy przyjdą do naszej Kaplicy modlić się przez ich poświęcenie, umożliwić uczenie i podziękowanie Maryi.



Iwonka i Ela podjęły się przygotowania okazałego bukietu dla ozdobienia głównego ołtarza oraz ołtarza M.B. Miłosierdzia. Nasze spotkanie przebiegało w skupieniu i pracy. Mocna woń traw, kwiatów i ziół napełniała chyba cały klasztor. Była też okazja, byśmy jako reprezentacja wspólnoty, mogli złożyć, z niewielkim wyprzedzeniem, serdeczne życzenia imieninowe naszemu Asystentowi, o. Jackowi. Odwiedził nas także o. Juliusz, obdarowując suszonymi daktylami. Co za słodycz... tak być razem, pod płaszczem Maryi.

Lucyna Kusak, OCDS

Warszawa-Raławicka: Z Teresą w podwarszawskich Laskach

Nasze rekolekcje prowadzone przez ojca Wojciecha Ciaka OCD zapisały się pod hasłem dziecięctwa Bożego świętej Teresy od Dzieciatka Jezus i Najświętszego Oblicza. Piękne w tym, że wspólnotowe, ale myślę, że też bardzo indywidualne i osobiste w kontekście spotkania z naszym Bogiem. A celem ich zapewne było, by na nowo zająć się naszym życiem, może ochłonić, może się opamiętać, a może zapatrzeć się w Pana i Nim się pokrzepić. A może wszystko razem, by znów pójść „od zwycięstwa do zwycięstwa”.

Poznawaliśmy Teresę jako córkę rodziny Martin, córkę Francji, Karmelu, Maryi i Kościoła. Poznaliśmy wiele nowych faktów, ciekawych wydarzeń z jej życia. I jakże piękne i proste jest przesłanie płynące z historii tej rodziny w odniesieniu do współczesnych sytuacji naszego funkcjonowania w rodzinie, parafii, społeczeństwie.

Nietrudno nam było poznać atmosferę życia tego domu, jakże inną niż prądy społeczne, polityczne, moralne, które go otaczały. Nietrudno też było odczuć walkę Teresy i jej duchowe zmagania na jej małej drodze dziecięctwa Bożego w klasztorze przepełnionym walką o osobistą i bezwarunkową doskonałość i sprawiedliwość przed Bogiem. Myślę, że każdemu z nas zagrało w sercu pragnienie twórczego odkrywania własnego życia – w MIŁOŚCI I OPATRZNOŚCI – tak, by wszystko wykorzystać a samemu się nie poddać!

Nie znamy wszystkich owoców tych rekolekcji, ale nasze słowa na spotkaniu podsumującym, każdy to czuł, płynęły prosto z serca z łaski Ducha Świętego. I każdy wiedział, że nie zrodziły się z naszego trudu, ale przyszły od litującego się Boga (Por. Rz 9, 16). Co wynieśliśmy? Tak wiele, że trudno wszystko wymienić, ale na pewno świadomość, że każda chwila naszego życia jest nośnikiem jakiejś propozycji od Pana. Dlatego każdy moment dnia, każdą sytuację i każde położenie mogą przemieniać w dar od Niego.



Rekolekcje minęły bardzo szybko, ale święta Tereska pozostaje pośród nas, by opowiadać nam dalej, dlaczego jest właśnie tą od Dzieciątka Jezus, a jeszcze mocniej od Najświętszego Oblicza. A zainicjował to wszystko nasz Ojciec Rekolekcjonista.

Święta Tereso, „opętana przez Boga”, czuwaj nad nami!

Dotknąć Moją Miłość
przysiąc przy Niej na chwilę
by przy Niej odpocząć
by nasycić się Nią
aż do dna
by pójść do następnej
chwili dnia.

Ewa Krasnodębska, OCDS



KARMELICI BOSI
POWOŁANIA
2024
PROWINCJA WARSZAWSKA



11-13.10.24 WEEKEND W KARMELU
Z MODLITWĄ
(**POZNAŃ**)



16.11.24 DZIEŃ W KARMELU
ZE WSPÓLNOTĄ
(**POZNAŃ**)



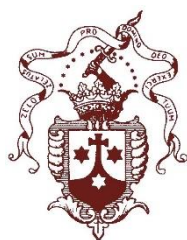
6-8.12.24 WEEKEND W KARMELU
Z MARYJĄ
(**POZNAŃ**)



więcej na: powolania.karmelicibosi.pl

Redakcja przypomina:

- nadsyłanie materiałów z informacjami i wiadomościami do kolejnego numeru „Karmel-Info” odbywa się **do 01 października** 2024 roku.
- Materiały do „Karmel-Info” oraz wszelkie uwagi i sugestie należy przysyłać na adres mailowy: karmelinfowa@gmail.com
- Redakcja zastrzega sobie prawo ingerencji w nadesłane teksty, jeśli zajdzie taka konieczność.



Redakcja:

o. Grzegorz Andrzej Malec, OCD

ul. Solec 61

00-424 Warszawa

kom.: 601 422 212; 505 757 166

mail: karmelinfowa@gmail.com;

gregimalec@gmail.com

do użytku wewnętrznego Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych